Nr 215. Kraków, Sobota 9 Maja 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po hołdzie książąt niemieckich.

Wspólny akt hołdu książąt i królów niemieckich dla cesarza Franciszka Józefa z powodu jego jubileuszu odbył się ściśle według programu i zapewne dzięki przezorności i zapobiegliwości dworu wiedeńskiego nie dał najmniejszego powodu do jakichkolwiek rekryminacyj politycznych. — Ani mowy obu cesarzów podczas hołdu, ani toasty przy uczcie galowej nie zawierały nic, coby w większej mierze mogło zainteresować lub poruszyć opinię publiczną Europy. — Cały ten akt, jakkolwiek sam w sobie bardzo niezwykły, utrzymano w charakterze objawu osobistej czci cesarza Wilhelma i jego wasalów dla sędziwego monarchy Austro-Węgier, a jeżli przytem wspomniano także o łączącem monarchię tę i Niemcy przymierzu, to i zapewnienia, dotyczące tego związku nie przekroczyły granic zwykłych wynurzeń dwóch sprzymierzeńców i nie wybiegły poza formę dworsko-dyplomatycznej kurtoazyi. Że przy tej sposobności padną z ust władców także słowa o gwarancyi pokojowej również było do przewidzenia. Właściwe zaś i główne znaczenie tego aktu określił trafnie sam cesarz-jubilat w swej odpowiedzi na mowę Wilhelma II. Upatruje on w tym hołdzie przedewszystkiem uroczystą manifestacyę zasady monarchicznej, i rzeczywiście też w tem właśnie tkwi główny charakter tej hołdowniczej uroczystości.

Polityczne jej znaczenie podniósł dopiero gratulacyjny telegram króla włoskiego. Fakt, że w Rzymie wybrano do złożenia życzeń cesarzowi jubilatowi dzień, w którym odbywał się hołd książąt niemieckich, świadczy o tem, że mamy tu do czynienia z ułożoną naprzód na drodze dyplomatycznej manifestacyą na rzecz trójprzymierza, że w Rzymie nie życzono sobie, ażeby przy tym uroczystym akcie podkreślano jedynie austryacko-niemieckie przymierze. W faktycznym stanie rzeczy naturalnie i ten objaw „serdecznych wzajemnych stosunków" trzech zaprzyjaźnionych dworów nic nie zmieni. Przymierze z Niemcami pozostanie nadal tak samo mało sympatycznem dla większości ludów Austryi, a przymierze z Włochami sojuszem tak samo mało pewnym, jakiem było dotychczas.— Mimo tych serdecznych wynurzeń nie ustanie zapewne dalsza wysyłka wojsk austro-węgierskich na granicę włoską i nie umilkną głosy prasy włoskiej, przestrzegające ludność pięknej Italii przed niebezpieczeństwem, grożącem jej rzekomo ze strony sprzymierzeńca za Alpami.

To też prasa zagraniczna traktuje te uroczystości w Schoenbrunnie jedynie jako niezwykłą w naszych czasach manifestacyę monarchicznych zasad, a nie jako ważny wypadek polityczny.

Doniosłość takiego wypadku ma on właściwie tylko w pewnej mierze dla słowiańskich ludów Austryi, a przedewszystkiem dla nas Polaków. Dwór wiedeński zachował się w tej sprawie bardzo poprawnie, zato atoli część ludności Wiednia z burmistrzem Luegerem na czele może w zbyt ostentacyjny sposób usiłowała nadać hołdowi temu charakter narodowy. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że ten teatralny nieco akt Wilhelma II wyjdzie na korzyść idei wszechniemieckiej w Austryi i że już z tego powodu był on może bardzo nieszczególną przysługą dla dynastyi Habsburgów. Z drugiej znów strony tak samo za rzecz pewną uważać można, że pomnoży on jeszcze butę kół hakatystycznych w Niemczech i że koła te po tej manifestacyi jeszcze mniej liczyć się będą w swej polityce antipolskiej z monarchią austryacką, chyba że nowa jaka wybitna manifestacya przeważnie słowiańskiego charakteru monarchii austryackiej na nowo im uprzytomni, iż przyjaźń obu dworów — nie jest jeszcze przyjaźnią ludności obu państw.

W zewnętrznej stronie tego hołdu nie brakowało także pewnego rysu znamiennego. Otóż wzięła w nim udział jedynie połowa książąt niemieckich. Dziesięciu nie usłuchało wezwania cesarza Wilhelma. Są to przeważnie „władcy" mniejszych państw Rzeszy, a tym właśnie hegemonia Prus najdotkliwiej dała się we znaki, ogołacając ich z głównej atrybucyi samodzielności monarszej. A oni przecież właśnie w roku 1866 stali najwierniej po stronie Hohenzollernów!

Z Wiednia pisze nam nasz korespondent pod datą 8 b. m.:

Dzienniki tutejsze starają się nadać zjazdowi książąt niemieckich w Wiedniu charakter wysoce polityczny, którego nie ma, a którego nie przyznaje mu nawet prasa berlińska. Scena, której widownią był wczoraj pałac w Schoenbrunie, jest istotnie niezwykłą, ma jednak charakter przeważnie osobisty, jest wyrazem czci i poważania książąt niemieckich dla sędziwego monarchy.

Zjazd ten pozostaje w sprzeczności z charakterem uroczystości jubileuszowych, jakich sobie życzy sam cesarz Franciszek Józef, nie lubiący rozgłosu, ani okazałych widowisk dworskich, podobnie jak i ludność pragnie jubileusz ten obchodzić bez bizantynizmu, w sposób serdeczny, ale cichy i skromny.

Książęta niemieccy złożyli cesarzowi gratulacye, tak, jak to w ciągu roku uczynią naczelnicy innych państw, efektowna zaś inscenizacya tej gratulacyi jest dziełem cesarza Wilhelma. I tylko z powodu swej zewnętrznej niezwykłości i rozmaitych refleksyj osobistych i historycznych, jaki wywołał zjazd książąt niemieckich, zwrócił on większą na siebie uwagę, i jako ciekawy epizod zasługuje na podkreślenie.

„Śladów politycznych" — wedle opinii jednego z pism berlińskich — zjazd w Schoenbrunie nie zostawi". Nie zmieni on też charakteru państwa austryackiego. Przypadek zrządził, że równocześnie odbywał się w Pradze inny zjazd. U zwłok bojownika dla idei czeskiej Herolda w Pradze zebrali się wczoraj reprezentanci wszystkich narodów słowiańskich w Austryi, stanowiących większość ludności tego państwa. Fakty są silniejsze, niż tradycye historyczne. Austrya nie jest i nie może być państwem niemieckiem, może ona istnieć i być silną tylko jako związek wolnych i równouprawnionych narodów. Uznał to także cesarz Franciszek Józef, o czem świadczy kierunek rządów jego ostatnich lat 30. Nie ma więc obaw, aby zjazd książąt niemieckich mógł wywołać jakiekolwiek następstwo przykre dla ludności słowiańskiej w Austryi.

Twierdzą niektórzy, że hołd złożony wczoraj cesarzowi w sali Maryi Antoniny w Schoenbrunie miał być zadośćuczynieniem dla sędziwego monarchy za rok 1863 i 1856. Być może. Różnego można być zdania co do formy tego zadośćuczynienia: dla stosunków politycznych wewnętrznych i zewnętrznych nie ma on żadnego znaczenia. *Sz.*

Co to znaczy?

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 8 maja.

Ekspertyza, zwołana przez ministerstwo handlu w sprawie budowy kanałów, zgotowała posłom polskim nową a niemiłą niespodziankę, która wielkie wywołała oburzenie! Oto przedłożony ekspertom kwestyonaryusz, a nadto plan trasy wraz z wszystkiemi załącznikami, odnosi się wyłącznie do budowy kanału Dunaj—Odra z Wiednia **do Bogumina.** Wbrew odnośnej ustawie, która traktuje kanał Dunaj—Odra—Wisła **aż do Krakowa,** jako jedną organiczną całość ministerstwo handlu rozdziela sztucznie ten kanał i nosi się z widocznym zamiarem wybudowania kanału tylko do Bogumina, ignorując zupełnie ustawę, w której uwzględniono nie życzenia lub żądania, lecz wprost prawa Galicyi do tej uchwalonej i sankcyonowanej drogi wodnej.

Oburzenie, jakie to postępowanie ministerstwa handlu w Kole polskiem wywołało, jest zupełnie zrozumiałe i zwraca się nietylko przeciw ministrowi Fiedlerowi, lecz także przeciw posłom czeskim, którzy z widoczną nieszczerością do budowy kanału galicyjskiego się odnoszą. Głównie obwiniają polskie koła poselskie o nieżyczliwe stanowisko wobec Galicyi kierownika dyrekcyi budowy dróg wodnych, hofrata Mrazika, który najwidoczniej nie docenia doniosłości sprawy. W dyrekcyi budowy dróg wodnych błąka się jeszcze duch byłego ministra handlu Forzta, jednego z najzaciętszych wrogów kanału.

Posłowie polscy w stanowczy sposób zaprotestowali przeciw takiemu traktowaniu sprawy, ubliżającemu wprost godności Koła polskiego. Minister handlu Fiedler przyrzekł błąd naprawić i dodatkowo rozszerzyć kwestyonaryusz i przedłożyć ekspertom „na życzenie Koła polskiego", a więc nie z własnej inicyatywy, także plany odnośnie do linii kanałowej Bogumin-Kraków. Dotychczas jednak i to się jeszcze nie stało. P. minister handlu zapewnia ustawicznie o życzliwem stanowisku swojem do budowy kanału; wobec tego głównym winowajcą jest istotnie p. hofrat Mrazik, który swem postępowaniem narazić może ministra na wielkie przykrości i wywołać nieprzyjazne dla niego komplikacye. Należałoby już raz rozerwać tę sieć intryg przeciw budowie kanału do Krakowa i kwestyę jasno postawić. Koło nie da się dłużej wodzić za nos ani przez p. Mrazika, ani przez nikogo innego. *Sz.*

Z zaboru pruskiego.

(Pamiętna sesya parlamentu. — Wolnomyślni a rząd. — Korupcya urzędników. — Wybory do Sejmu. — Wiec w Katowicach).

Parlament niemiecki zamknięty został przed kilku dniami po mniejwięcej 6 miesięcznej sesyi, drugiej po wyborach w styczniu r. 1907 i pod auspicyami bloku konserwatywno-liberalnego. Mimo swego długiego trwania, sesya ta nie przyniosła Niemcom żadnych ważniejszych zdobyczy prawodawczych, za to zapisała się w dziejach tego parlamentu pierwszym wypadkiem uchwalenia srogiej ustawy antipolskiej, owego paragrafu 7 nowego prawa o zgromadzeniach, wymierzonego przeciwko językowi polskiemu. Silne dotychczas wśród ludności polskiej zaboru pruskiego przekonanie, że to ciało prawodawcze, wybierane na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego, nigdy nie poniży się do roli narzędzia gwałtu i bezprawia i nie przyłoży ręki do gnębienia mniejszości narodowych, rozwiało się zupełnie. Dziś ludność ta nietylko ze strony Sejmu pruskiego lecz i ze strony parlamentu niemieckiego obawiać się musi coraz nowych krzywd i ciosów. Najsmutniejszą zaś rzeczą jest, że czysta pod tym względem tradycya parlamentu całych Niemiec splamioną została właśnie przez stronnictwa liberalne, stojące rzekomo na straży prawa i sprawiedliwości, że ci nowocześni „wolnomyślni" zaprzedali swoje zasady za bardzo małe ustępstwa ze strony rządu i przedstawili się nagle światu jako wręcz niegodni epigoni wielkich wodzów liberalizmu niemieckiego: Waldecków, Twestenów, Richterów i innych.

Pewne upamiętanie ujawniło się u nich dopiero pod sam koniec sesyi, lecz niestety tylko w drobnej, małoznaczącej sprawie. Rząd pruski, jak wiadomo, pragnąc zamienić urzędników swoich w polskich dzielnicach na sforę bezlitośnych prześladowców wszystkiego, co polskie, uprawia już od szeregu lat korupcyę z góry, czyli ściślej się wyrażając, płaci im osobne, dość znaczne dodatki do pensyi, których urzędnicy w innych, czysto niemieckich prowincyach, nie otrzymują. To wywołało z biegiem lat zazdrość u tych urzędników w polskich dzielnicach, którzy podlegają rządowi Rzeszy niemieckiej, jak np. pocztowych, wojskowych i cłowych. Rząd pruski, pragnąc ich także zachęcić do gorliwego spełniania misyi germanizatorskiej, już przed kilku laty zażądał od parlamentu odpowiedniej na ten cel kwoty, lecz wówczas to żądanie stanowczo odrzucono. Dopiero przed dwoma laty, także już dzięki wolnomyślnym, uzyskał on od parlamentu owe „Zulagi" dla urzędników pocztowych, tak bardzo „obarczonych" obowiązkami... szykanowania listów z polskiemi adresami.

W tym roku, uważając już wolnomyślnych za powolne swoje narzędzie, posunął się rząd jeszcze krok dalej i domagał się funduszów nietylko dla wszystkich urzędników Rzeszy na wschodzie, lecz także dla podoficerów (!), załogujących w polskich dzielnicach pułków.— Tu atoli odezwało się liberalne „sumienie" wolnomyślnych posłów. Jak już z depesz wiadomo, zgodzili się oni jedynie na dodatki dla urzędników pocztowych i wojskowych, natomiast odrzucili dodatki dla podoficerów, wywodząc, że zaszkodziłyby one zasadzie równomiernego traktowania całej armii. Ta nagła zmiana wolnomyślnych była dla rządu tak wielką niespodzianką, iż reprezentant wojskowości w parlamencie, generał Arnim, formalnie osłupiał, gdy usłyszał z ław wolnomyślnych przeciwne głosy. Ludność polska niestety nic na tem nie zyskała, rozchodziło się przecież tylko o kwotę 300 tysięcy marek, a trudno przytem przypuszczać, iżby to był już początek reakcyi wśród kół wolnomyślnych. Nie zmieni też to bynajmniej stanowiska ludności polskiej względem tych stronnictw i przy niedalekich już wyborach do Sejmu pruskiego bynajmniej nie zdobędzie im poparcia ze strony polskiej.

Nadmienić jeszcze wypada, że w imieniu Koła polskiego przemawiał w tej sprawie poseł Brejski, który z ironią zaznaczył, że uczciwy urzędnik powinien się wstydzić, iż otrzymuje osobną tego rodzaju zapłatę za swój „patryotyzm".

W zamian za odstąpienie Polakom trzech mandatów na Górnym Śląsku, polscy wyborcy z Westfalii i nad Renem tym razem głosować będą na tamtejszych kandydatów stronnictwa centrum. Gdyby stronnictwo to rozciągnęło zawarty kompromis także na Prusy Zachodnie, możnaby w tej prowincyi wydrzeć blokowi konserwatywno-liberalnemu aż siedm mandatów, z których cztery przypadłyby w udziale Polakom, a trzy centrowcom. Pytanie tylko, czy uczciwsze żywioły w tem niemieckiem stronnictwie zdobędą się na takie wyzwolenie się z pęt hakatyzmu, który tak bardzo już zakradł się także do szeregów niemiecko-katolickich.

W księstwie Poznańskiem zanosiło się przez chwilę na rozterki wewnętrzne, podobne do tych, które trapiły obóz polski podczas nieszczęsnej ery polityki ugodowej. Obawę tę wywołały pogłoski, że jeden z komitetów powiatowych zamierza postawić kandydaturę p. Turny z Objezierza, autora owej ugodowej, godności narodu ubliżającej broszury w sprawie wywłaszczenia. Z niejasnego nieco artykułu „Dziennika Pozn." pisma ludowe wysnuły wniosek, że organ ten zamierza popierać tę kandydaturę. Obecnie sprawa ta już się wyjaśniła. „Dzien. Pozn." zajął w niej stanowisko poprawne, a pan Turno sam oświadczył w tem piśmie, że się o mandat poselski do Sejmu nie ubiega i że kandydować nie będzie. Podobnie silna opozycya budzi się obecnie także przeciwko kandydaturze posła dra Dziembowskiego, który zraził sobie opinię publiczną znanem niefortunnem oświadczeniem w komisyi, obradującej nad ustawą o wywłaszczeniu.

W Katowicach na Górnym Śląsku odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm. wielki wiec śląski, na wzór poniedziałkowego wiecu poznańskiego. O nowych ustawach i o wytworzonej przez nie sytuacyi referować będą adwokat dr Seyda i redaktor Paweł Dombek.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 8 maja.

(Petycya warszawska do austryackich władz szkolnych i uniwersyteckich. — Deputacya profesorów politechniki lwowskiej. — Laboratoryum mechaniczne. — Memoryał rektora i Koło polskie.)

Korzystając z kilkudniowego pobytu wiceprezesa wiedeńskiego Koła polskiego, Stwiertni, w Warszawie, udały się do niego właścicielki i kierowniczki wszystkich warszawskich prywatnych liceów żeńskich z prośbą o przedstawienie austryackiemu ministerstwu oświaty, jako też Radzie szkolnej krajowej we Lwowie, petycyi o uznanie świadectw i dopuszczenie uczenic po ukończeniu siódmej klasy, jako nadzwyczajnych słuchaczek

---

Paryż w sezonie wystaw.

Paryż 1 maja,

(Salon niezależnych. — Salon na Champs de Mars. — Wystawa teatralna. — Urządzenie sceniczne teatrów paryskich. — Teatry paryskie: gwiazdy. — „Simone" w komedyi. — Repertoar Odeonu pod kierunkiem Antoine'a. — Literatura i polityka).

Poza masowem ukazaniem się kostyumów wiosennych i nowej falangi jedno lub dwupiętrowych kapeluszów słomkowych, jest jeszcze inny znak, rozpoczęcia się wiosennego sezonu w Paryżu. Są nim wystawy sztuki:

Zaczynają „Niezależni". Cokolwiek o tej wystawie dorocznej Salon des artistes indépendants powiedziećby można, zawsze jednak jest ona wyraźnym dokumentem przeciw systemowi koteryi i protekcyi, który w oficyalnych salonach sztuki jeśli nie zapanował wszechwładnie, to stał się bardzo poważnym czynnikiem i rozstrzygał niejednokrotnie o kierunku wystawy. Że broniąc się przeciw takiemu systemowi i walcząc z arystokratyczną formą ustroju, popadło się w drugą ostateczność, przyjmując każdy utwór bez wyboru, jest to winą jedynie chęci zdemokratyzowania instytucyj, które dotychczas pozostawały zawsze w rękach kilku ludzi, mniej lub bardziej sumiennie spełniających swój obowiązek. Ten demokratyczny system, czyli raczej w tym wypadku brak systemu, wprowadza w wystawy niezmierną chaotyczność w zestawieniu rzeźb i płócien, których liczba w tym roku dochodzi do siedmiu tysięcy. Ogromna ilość rzeczy zgoła bezwartościowych utrudnia oryentowanie się i niekorzystnie działając na widza, zakrywa nieraz przed jego oczyma dzieło prawdziwego talentu. Bo i takich tu nie brak, — dzieł, mogących z pewnością liczyć na przyjęcie w którymś ze salonów oficyalnych; jest ich niewiele, to prawda, ale są.

W zakresie malarstwa spotykamy kilka nazwisk polskich, utworów może nie bardzo wybitnych, ale przeważnie na szczęście nie hołdujących dość powszechnej gonitwie za czczą oryginalnością, wyrażającą się tu w formie monstrualnej. W dziedzinie rzeźby spotykamy dwa nazwiska, znane już w kraju dobrze. Obaj młodzi artyści mieszkający obecnie w Paryżu, Jan Szczepkowski i Stanisław Ostrowski kilkoma wystawionemi rzeźbami dali dowód, że pogłębienie studyów idzie u nich w parze z zapałem do pracy. Poczucie harmonii w liniach i szlachetność formy jest widocznym rezultatem postępu.

Inaczej zgoła przedstawia się wystawa „de la Société Nationale des Beaux-Arts" umieszczona w Grand Palais od strony Pól Marsowych. Drugi salon oficyalny: nazwiska, firmy, ludzie uznani w świecie artystycznym, szukani u handlarzy obrazów, sztuka poważna, opatrzona dobrą marką i pieczęciami pierwszorzędnej jakości. Nie są to jednak wszystko dzieła wielkich talentów, dominuje tutaj przedewszystkiem kapitalna technika: większość obrazów i rzeźb okazuje, co artysta umie i co może. Bezsprzecznie wiele dzieł ogromnej wartości, niesłychanie subtelnych, choćby bogdaj wymienić niezrównane portrety Blanche'a, a jednak brak rzeczy potężnych, mało utworów wielkich w pełnem tego wyrazu znaczeniu. Jest coś dziwnie nieokreślonego, jakiś pewien średni ton, coś, co jakby niewidzialna granica unosi się ponad najlepszemi nawet z płócien, wiążąc je niejako w krainie powszechności.

Znakomite portrety wystawiła tu Olga Boznańska, ceniona niezmiernie wysoko wśród Francuzów i wchodząca w skład członków zwyczajnych Towarzystwa z tytułem „sociétaire". Tym razem dała kilka portretów ogromnej wartości artystycznej, subtelnych w rysunku i kolorze, malowanych dobrze i pewnie. Również Ignacy Pieńkowski nie pierwszy raz gości w tym salonie. Obecnie dał obraz olejny, przedstawiający martwą naturę, ujęty w wykwintną formę i doskonale stonowany w kolorze. Między wystawionemi dziełami widzimy obrazy Myrtona Michalskiego, Pająkówny, Kwiatkowskiego.

W rzeźbie tym razem znowu wszechwładnie panuje Rodin, nietylko własnemi trzema gipsami, umieszczonemi w środku pierwszej sali przy wejściu, lecz raczej kolosalnym swoim wpływem, wyraźnie przebijającym z wszystkich rzeźb wystawionych w Salonie.

Po otwarciu tych dwóch wielkich wystaw a przed vernissage'm trzeciego salonu na polach Elizejskich, jeszcze jeden vernissage... wystawy teatralnej, której uroczystej inauguracyi dokonał sam p. Fallières, prezydent republiki. Urządzona staraniem p. Bergera, prezydenta „de la Société de l'Union Centrale des Arts decoratifs" mieści się w zachodniem skrzydle Louvre'u, w t. zw. „pavillon de Marsan". Staranna, posiada kilka dokumentów wcale ciekawych, ale na ogół niewielka. Kostyumy, figurki i lalki maryonetkowe, portrety wybitnych aktorów, rysunki scen teatralnych: to wszystko rzeczy spotykane również gdzieindziej. Zbiór afiszów teatralnych w zakresie nowoczesnym czysto paryski, z dawnych bardzo mało. Najbardziej interesującym z natury rzeczy powinienby być dział dekoracyi teatralnej i urządzenia sceny. I ten jednak złożony z kilkunastu modeli scenicznych, ubogi i skromny. — „Comoedia", kierująca się zresztą, jak każdy dziennik paryski, tylko sympatyami, nazywa tę wystawę „ewenementem artystycznym r. 1908". — Naturalnie zbyt śmiało i zbyt pochlebnie. Pouczyć ta wystawa może rzeczywiście tylko w jednym kierunku, to jest utwierdzić przekonanie, że pod względem urządzeń teatralnych Francya pozostała w tyle poza teatrem angielskim i amerykańskim, zwłaszcza poza niemieckim, bo kilka scen berlińskich, monachijskich i wiedeńskich, posiada niemal wszystko, co mianem nowoczesnej techniki tealtralnej objąć można. Wiadomą jest rzeczą, że dobre urządzenia widowni i sceny posiadają w Paryżu tylko teatry rozmaitości, jak Olympia, Moulin Rouge, Folies Bergère lub młode teatry, jak niestety mało stosunkowo uczęszczany a bardzo sympatyczny teatr pani Rejane na ulicy Blanche i dawny teatrzyk Antoine'a. Wielka Opera na pozór bogata stoi bezwarunkowo poza wiedeńską i medyolańską, a Opera Komiczna, posiadająca znakomitych wykonawców, jest również ubogo wyposażoną w dekoracye i efekty świetlane.

Jednak teatry Paryża, obliczone przedewszystkiem na spekulacyę finansową, nie dbają o mankamenty sceny i widowni, jak długo prosperuje „bureau de location" z pomocą niesłychanego ażiotażu biletów.

Sezon teatralny jest w pełni swego rozwoju, to znaczy, że teatry robią dobre interesy na nowościach i na starych sztukach o dobrych rolach popisowych. Więc dawne gwiazdy Paryża można oglądać w teatrze Sary Bernhardt, która do niedawna powtarzała znowu potężną seryę „Orlątka" Rostanda, a doszedłszy już do takiej wprawy, że jednym tchem wymawia paręset wyrazów, zamieniła już rolę księcia Reichstadtu na „Kurtyzanę z Koryntu", której chóry, muzyka i dekoracye zapewnią byt na scenie. Pani Réjane jest jedną z gwiazd, która w swoim teatrze jednak czuje potrzebę ensemble'u a w „Madame sans gêne", granej kilkaset razy z rzędu, jak w nowej sztuce Capus'a „Qui perd gagne", sama gra z wielkim temperamentem i mistrzowską swobodą, ale posiada też niezły zespół. Obecnie na czas wyjazdu artystki do Włoch, rozgościła się u niej pani Simone, znana jako pani Ex-Le Bargy i występuje w znanej w Krakowie sztuce Bernsteina „Bakarat". I Coquelin starszy skończył już w teatrze przy Port St. Martin swoje tryumfy jako Cyrano de Bergerac: dobrej gry aktorskiej poza nim samym bardzo nie wiele w tym teatrze.

Ciekawą nowością Komedyi Francuzkiej była „Simone", trzyaktowy dramat Brieux'ego. Na pytanie, czy mąż ma prawo zabić żonę i matkę swego dziecka, schwytawszy ją na wiarołomstwie, autor odpowiada raczej w duchu twierdzącym. Na szpaltach dzienników p. Brieux prowadził dalszy ciąg swych dowodzeń w polemice z wybitnymi krytykami, którzy zestawiali ten temat ze sławną tezą Dumasa syna. Zresztą dała Komedya cały szereg wznowień Victora Hugo, a Marion de Lorme i Ruy Blas były wystawione z tym dużym gestem klasycznym i z wytwornym smakiem zarazem, jaki towarzyszy stale klasycznemu repertoarowi na pierwszej scenie francuzkiej.

Pod względem repertoaru najlepiej jednak przedstawia się teatr Odeonu, posiadający w dyrektorze Antoine znakomitego kierownika artystycznego. Dwie wielkie zasługi musiałby mu przyznać nawet wróg jego teoryi artystycznych, a to, niesłychaną miłość i poświęcenie się zupełne sprawie rozwoju teatru francuskiego i powolne zapoznawanie Paryża z wybitnemi dziełami repertoaru obcego. Wystawienie „Króla Leara" z takim pietyzmem i bogactwem trafnych szczegółów nie podjąłby się z pewnością żaden inny dyrektor teatru; i, jak na dzisiaj przyznać trzeba, żadnemu innemu nie pozwolonoby na takie eksperymenty z gustem francuskim, na jakie się odważa Antoine. I czasem najszlachetniej pojęte zawodzą. W Wielki Piątek grano „Hanusię" Hauptmana pod tytułem „L'Assomption d'Hannele Mattern", a sposób, w jaki większość publiki przyjęła ten utwór dowodził mimo uznania krytyki, że Hauptmann nie ma szans powodzenia na gruncie paryskim. I tu dał się się znowu odczuć brak scenicznych urządzeń, brak zarazem rutyny w operowaniu efektami świetlnemi, pomysłowości w stwarzaniu złudzeń. Pamiętając żywo jeszcze przepyszne wystawienie „Hanusi" w Krakowie za dyrekcyi Pawlikowskiego, odczuwało się tu niedomagania w sposobie traktowania ról poszczególnych i szczegółów scenery. Tak n. p. Anioł Śmierci nie występuje plastycznie w głębi sceny, lecz ukazuje się w transparentowem oświetleniu na wymalowanem oknie. Naturalnie, pomysł chybiony.

W kabaretach na Monmartre ciasno — i wesoło, a nazwisko prezydenta republiki, premiera gabinetu i ministra Brianda, częściej tu pada z estrady, niż wśród mów parlamentarnych, które zajmują się subtelnemi zagadnieniami oceny literackiej, gdy chodzi np. o przeniesienie zwłok Zoli do Panteonu. Stąd nowy środek agitacyjny dla nacyonalistów: Maurice Barres zwołuje ogromne zgromadzenie, piętnując uchwałę Izby Deputowanych jako hańbę narodową, „une honte nationale". Jaurès zaciera ręce i... tryumfuje z tego samego powodu. Tymczasem Senat ma inne zajęcie: p. senator Bérenger śledzi za nagościami w teatrach i daje wyraz swemu, jak twierdzą powszechnie dzienniki, fałszywemu zgorszeniu.

Paryż, 30 kwietnia. *O.*

do uniwersytetów krajowych w Galicyi. Deputacya załączyła do swej petycyi świadectwo generalnego konsula austryacko-węgierskiego w Warszawie, p. Ugrona, stwierdzające, że program naukowy tych liceów jest zgodny z programem państwowych gimnazyów rosyjskich. Wiceprezes Stwiertnia przyrzekł z całą gotowością prośbę poprzeć i wysłać odnośne petycye pod właściwym adresem. Dziś udał się tedy p. Stwiertnia do ministerstwa oświaty, gdzie referent dla szkół wyższych, szef sekcyi Ćwikliński, przyrzekł z całą życzliwością zająć się sprawą, którą uznał za słuszną.

Dziś bawiła tu deputacya lwowskiej szkoły politechnicznej, złożona z profesorów Fidlera i Hauswalda, w sprawie budowy laboratoryum mechanicznego przy tejże szkole. — Rektor politechniki prof. Syniewski przed niedawnym czasem wystosował do ministerstwa oświaty obszerny memoryał, w którym na podstawie jednomyślnej uchwały kolegium profesorskiego przedstawił braki urządzeń naukowych i technicznych zakładu, w szczególności zaś wskazał na konieczność wybudowania i utworzenia laboratoryum mechanicznego. Takie laboratoryum jest dla politechniki tem, czem jest klinika dla fakultetu medycznego w Galicyi, a jest ono tem konieczniejsze, że nie ma u nas fabryk, tak jak w innych krajach przemysłowych, i technicy nie mają sposobności do studyów praktycznych. Memoryał domaga się więc, w interesie podniesienia instytucyi politechnicznej, uwzględnienia tego słusznego żądania i szybkiego wybudowania laboratoryum, dla którego wypracowano już wszystkie plany i kosztorysy. Ogółem koszta obliczono na 1,035.000 kor., które mają być rozłożone na kilka lat. Rektor proponuje, aby ministerstwo oświaty do budżetu za r. 1909 wstawiło na ten cel 500.000 kor., zaś w latach następnych przeznaczyło po 200.000 kor. rocznie aż do zupełnego urządzenia laboratoryum.

Ministerstwo oświaty, o ile się zdaje, zasadniczo projekt przyjęło przychylnie i wyznaczyło 5000 kor. na podróż naukową w celach studyowania podobnych urządzeń w innych państwach. Profesorowie Fidler i Hauswald wrócili już z tej podróży, w której nabyli wiele cennych doświadczeń. Z wszystkich tego rodzaju laboratoryów, które zwiedzili, do najdoskonalszych zaliczają istniejące w Niemczech, w Szwajcaryi i Rosyi.

Deputacya przedstawiła dziś sprawę prezesowi Koła polskiego Głąbińskiemu i wiceprezesowi Stwiertni, którzy przyrzekli z całą energią poprzeć ważny ten postulat techników naszych.

Sz.

Eeulenburgiada.

Gdy na początku roku ubiegłego pojawiły się znane rewelacye Hardena, nikt nie sądził, że podniesione tam w osłonkach zarzuty homoseksualizmu wywołają takie skutki. Osoby, dotknięte owemi rewelacyami, starały się z początku odpowiedzieć na nie zupełnem milczeniem, ale gdy pruski następca tronu zwrócił uwagę cesarza Wilhelma na artykuły Hardena, wyszedł rozkaz do pewnych osobistości, wysokie zajmujących stanowiska, ażeby się z zarzutów oczyściły za pomocą procesu.

I oto wystąpił przeciwko Hardenowi jako prywatny oskarżyciel hr. Kuno Moltke, generał wojsk pruskich. Sąd uwolnił Hardena, co w całych Niemczech wywołało ogromną sensacyę. Ale w sprawę wmięszała się prokuratorya, która w obronie Moltkego wytoczyła z urzędu drugi proces przeciwko Hardenowi z powodu zarzutów homoseksualności. Harden został tym razem skazany na 4 miesiące aresztu, a hr. Moltke oczyścił się przynajmniej formalnie z zarzutów. Ale zato oficerowie gwardyi pruskiej, hr. Lynar i hr. Hohenau, zostali wykluczeni z armii, co oczywiście było dowodem, że Harden mógł się pomylić co do osoby hr. Moltkego, zarzuty jego są jednakże uzasadnione co do innych osób. Należał do nich również były ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Filip Eulenburg, cieszący się protekcyą cesarza Wilhelma, który mu nadał za nieznane zasługi tytuł księcia, dawniej bowiem Eulenburgowie byli hrabiami.

Ks. Filip Eulenburg, który w obu procesach odgrywał pierwszorzędną rolę, zeznawał w drugim procesie jako świadek pod przysięgą i przy tej sposobności oświadczył równie pod przysięgą, że nigdy nie oddawał się homoseksualizmowi, ani też wogóle nie dopuszczał się erotycznych wykroczeń. — Oczyścił się więc także ks. Eulenburg, a sprawa Hardena poszła na zwyczajną drogę sądową, gdyż Harden wniósł rekurs do Trybunału rzeszy. Tymczasem w jednym z dzienników monachijskich pojawił się przed tygodniem artykuł, zarzucający Hardenowi, że posiada dostateczny materyał dowodowy, ażeby zgnębić ks. Filipa Eulenburga, że jednakże nie uczynił tego, a więc nie powinien się dziwić, jeżeli pośród publiczności krąży pogłoska, jakoby za milczenie otrzymał od ks. Eulenburga milionową łapówkę.

Harden oskarżył o obrazę honoru redaktora owego dziennika, Staedelego, który też przez sąd monachijski został skazany na 100 marek grzywny. Podczas tego procesu, który jest jeszcze w świeżej pamięci czytelników, dwaj świadkowie, Riedl i Ernst, zeznali, że ks. Eulenburg wykonywał na nich czynności niemoralne, a zeznali to pod przysięgą. Oczywiście nastąpił zwrot w całej sprawie, nasunął się bowiem siłą logicznej konieczności wniosek, że albo ks. Eulenburg popełnił krzywoprzysięstwo, gdy podczas procesu hr. Moltkego pod przysięgą wyparł się wykroczeń wszelkich przeciwko moralności, albo też świadkowie Riedl i Ernst złożyli fałszywą przysięgę. Tu już ingerencya urzędowa prokuratoryi stała się nieunikniona i rzeczywiście berliński prokurator Isenbiel wdrożył śledztwo karne przeciwko ks. Eulenburgowi.

Dnia 7 b. m. świadkowie z procesu monachijskiego Ernst i Riedl, tudzież sędzia śledczy, radca Schmidt, przybyli do zamku Liebenberg, gdzie przebywa obecnie ks. Eulenburg, złożony ciężką niemocą. Z zamku już na kilka dni przedtem zdjęto książęcą chorągiew, a nad wszystkiemi wejściami umieszczono tablice z napisami, zabraniającemi wstępu wszystkim obcym. Dnia 6 b. m. około godz. 10 w nocy przybyło z Berlina do Liebenbergu 8 agentów i urzędników policyi, którzy mieli ściśle czuwać nad zamkiem. Po przybyciu sędziego śledczego, lekarze: sądowy i domowy, badali stan zdrowia ks. Eulenburga, poczem do pokoju przybył sekretarz sądowy, Wohle z Zehdenik, wiodąc świadka Ernsta. Następnie wprowadzono drugiego świadka, Riedla. Przesłuchanie przeciągnęło się aż do późnego wieczora, poczem obaj świadkowie opuścili zamek.

Telegram, umieszczony w dzisiejszym porannym numerze naszego pisma, podaje w krótkości treść zeznań, złożonych przez Ernsta i Riedla, a były one tak obciążające, że wczoraj zarządzono uwięzienie ks. Eulenburga. Za pozostawienie księcia na wolnej stopie zażądał sąd złożenia kaucyi w sumie miliona marek, ponieważ jednakże, na razie przynajmniej, sumy tej ks. Eulenburg nie mógł złożyć, przewieziono go więc automobilem do Berlina i umieszczono w szpitalu więziennym.

Obecnie już nie ulega wątpliwości, że ks. Eulenburg zostanie zasądzony. Wyrok, potępiający tego schorowanego starca, który dzisiaj liczy 71 rok życia, będzie także druzgocącem potępieniem owej kamaryli dworskiej, która nawet obalała kanclerzy, a cesarzowi Wilhelmowi przysporzy ciężkich wyrzutów. Wszak cesarz Wilhelm II bywał w gościnie u księcia, na zamku jego Liebenberg i chętnie słuchał wszystkich podszeptów sprytnego dworaka, który tak ujemnie wpływał na tok spraw publicznych. Po zdemaskowaniu ks. Eulenburga dowiedzą się Niemcy niezbicie, jacy ludzie wywierać mogli wpływ na cesarza Wilhelma. Wyrok, skazujący ks. Eulenburga, będzie ekspiacyą za czyny karygodne człowieka prywatnego, ale zło, które ks. Eulenburg w życiu publicznem zasiał, musi w opinii publicznej zachwiać wiarą w prawidłowy bieg spraw państwowych. Ta szkoda odbije się głównie na idei monarchicznej w Niemczech i na osobistej powadze cesarza.

Na granicy persko-rosyjskiej.

Z odległego zakątka ziemi, w którym schodzą się granice: turecka, rosyjska i perska, co dzień prawie nadchodzą alarmujące wiadomości o niesłychanych okrucieństwach Kurdów tureckich i perskich, którzy całemi hordami wdzierają się w głąb terytoryum rosyjskiego a szczególniej perskiego, rabując i mordując bezbronnych mieszkańców wsi i miast pogranicznych i staczając z wielkim szczęściem walki z wysyłanymi przeciw nim wojskami rosyjskiemi.

Oficyalne źródła rosyjskie, z których wyłącznie niemal wiadomości o tej rzekomej anarchii na pograniczu persko-rosyjskiem pochodzą rozmyślnie zatajają właściwe znaczenie tych napadów Kurdów, przedstawiając je jako „akcyę rozbójniczą". Zapewne, — o ile chodzi o rabunek i morderstwa, które towarzyszą tej akcyi, to jest ona rzeczywiście rozbójniczą, jednak w niczem nie zmienia jej charakteru politycznego, który w tym wypadku jest bardzo wybitny. Skądże bowiem wzięła się tak nagle ta „rozbójniczość" Kurdów i czem właściwie są sami Kurdowie?

Przed kilku tygodniami pisaliśmy, że Turcya, korzystając ze słabości dwóch swoich sąsiadów, Rosyi i Persyi, dąży do zagarnięcia prowincyi perskiej Adzerbejdżanu, przez którą prowadzi jedyna droga z Rosyi w głąb Persyi. W tem przedsięwzięciu popierają Turcyę Niemcy, którym chodzi o zneutralizowanie skutków traktatu anglo-rosyjskiego co do Persyi i o zabezpieczenie kolei Bogdadzkiej od wszelkich niemiłych niespodzianek ze strony Rosyi i Anglii. Oparta tedy o Niemcy, zasilana ich pieniądzmi i materyałami wojennemi, zaczęła Turcya już w maju r. z. gromadzić znaczne siły wojskowe nad jeziorem Wan, używając równocześnie wszelkich środków, aby właściwy cel tej koncentracyi wojsk jak najdłużej przed dyplomacyą europejską utrzymać w ukryciu. Dopiero kiedy siły wojskowe Turcyi wzrosły nad Wanem do wielkiego stopnia — mówią o istnieniu tam trzysta tysięcznej armii tureckiej — przystąpiła Turcya do akcyi zaczepnej wobec Persyi, mówiąc, że chodzi jej o „uregulowanie granicy" i o „odebranie pewnych terytoryów, które zagarnęła jej Persya".

Co do owego „regulowania granicy", to rzecz przedstawia się następująco: Kongres berliński oznaczył granicę persko-turecką bardzo ogólnikowo, postanawiając tylko, że ma ona iść od Kotury, na północy, do Mucharebu na południu, wyznaczenia zaś samej linii granicznej, wynoszącej przeszło 250 kilometrów, pozostawiając porozumieniu obu sąsiadów.

Przez lat trzydzieści ani Turcya, ani Persya nie kusiły się o oznaczenie tej linii granicznej, wiedząc, że tą drogą dojśćby mogły do wzajemnego konfliktu, z którego przedewszystkiem i wyłącznie skorzystałaby wówczas potężna Rosya. Teraz jednak, kiedy ten „tertius gaudens" znikł z widowni, ponieważ wewnętrzne i zewnętrzne klęski uczyniły go na długi czas nieszkodliwym, a równocześnie Persya wskutek wewnętrznych przeistoczeń osłabła zupełnie — przypomniała sobie Turcya, za podszeptem Berlina, że należy przecież „uregulować" granicę. To regulowanie granicy odbywa się w ten sposób, że wojska tureckie pod dowództwem „komisarza granicznego", Daniela paszy, obsadziły nietylko cały pas pograniczny, długi 250 kilometrów, ale zajęły także wszystkie ważniejsze punkta strategiczne, posunąwszy się w głąb terytoryum perskiego niejednokrotnie o sto kilometrów i dalej.

Równocześnie Kurdowie tureccy, nie będący niczem innem, jak nieregularną, ale wyszkoloną kawaleryą turecką, w rodzaju rosyjskich Kozaków, zaczęli łupić ludność Adzerbejdżanu, zmuszając ją okrucieństwami i rabunkiem do wyrażenia życzenia, że chce przyjąć poddaństwo tureckie. Każda wieś i osada w perskiej pogranicznej prowincyi, która o tem życzeniu swojem zawiadomi Daniela paszę, staje się tem samem zabezpieczoną przed napadami ze strony Kurdów, którzy nie występują tu zatem w charakterze rozbójników, ale przedewszystkiem jako emisaryusze rządu tureckiego i jako awangarda silnej armii tureckiej, która za nimi posuwa się w głąb Adzerbejdżanu rzekomo w celu poskromienia rozbójników.

Ze strony Rosyi czynione są nieprzerwane próby w celu przeciwdziałania zamiarom Turcyi i zwalczania „rozbójników". Wojska rosyjskie otrzymały także rozkaz posunięcia się w głąb Adzerbejdżanu o 100 kilom. Akcya jednak rosyjska jest bardzo niezdecydowaną, ponieważ Rosya, nie chcąc uniknąć wojny z Turcyą, nie może rozwinąć w całej sprawie należytej energii i musi przypatrywać się stopniowemu podbojowi Adzerbejdżanu, który leży w jej „sferze wpływów", udając, że wierzy w rozbójników.

Trzeci Maja w kraju.

Uroczystość ku uczczeniu pamięci konstytucyi 3 maja, którą urządza jutro w niedzielę (10 b. m.) dla młodzieży sekcya odczytowa „Ogniska" nauczycielskiego", rozpocznie się nie o 5, lecz o 4 godzinie po południu w auli I szkoły realnej (ulica Studencka L. 12). Na urozmaicony program złożą się: słowo wstępne, które wypowie p. Bieroński, produkcye muzyczne orkiestry uczniów gimnazyum III, produkcye fortepianowe, deklamacye, śpiew solowy, chór młodzieży, oraz obrazy świetlne. Bilety po 40 halerzy dla starszych i 20 halerzy dla młodzieży szkolnej do nabycia przy wejściu.

Z Łobzowa piszą nam: W dniu 3 b. m. odbył się w Łobzowie uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja, z którego cały dochód ze sprzedaży biletów wstępu, t. j. 72 korony 20 halerzy złożono na książeczkę Nr 59.479 w powiatowej Kasie oszczędności na fundusz budowy figury Matki Boskiej w Łobzowie. Wanda Lazarowa.

Wieliczka, 6 maja. Staraniem grona nauczycielskiego szkół tutejszych odbyło się dnia 3 b. m. uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 117 rocznicy nadania konstytucyi w Polsce. Licznie zgromadzona młodzież wysłuchała podniosłego kazania w kościele. Następnie odbyły się w poszczególnych zakładach poranki patryotyczne z odczytami, deklamacyami i śpiewami. Że młodzież nasza staje się coraz więcej uświadomioną pod względem narodowym, świadczyły deklamacye, wygłoszone przez uczniów i uczennice ze zrozumieniem i głębokiem odczuciem. W tej pięknej uroczystości wzięła liczny udział także miejscowa publiczność. — Uczniowie szkoły górniczej urządzili również w tym dniu nabożeństwo, a wieczorem odegrali pod kierunkiem katechety ks. Bierońskiego bardzo udatnie „Kościuszkę pod Racławicami".

Wadowice, 7 maja. Dzień 3 maja obchodzono u nas wspólnem staraniem wszystkich towarzystw miejscowych prawdziwie, jako święto narodowe. — Dzień przedtem odegrało w „Sokole" Kółko amatorskie „Kościuszkę pod Racławicami", iluminowano okna mieszkań kartkami iluminacyjnemi T. S. L., których w tym roku takie było zapotrzebowanie, że niepodobna ich było nastarczyć, poubierano balkony mieszkań dywanami, chorągiewkami o barwach narodowych i kwiatami. W sam dzień 3 maja, po pobudce odegranej wczas rano, odprawił o godz. 9 w kościele parafialnym, przy niezwykłym udziale publiczności ks. kanonik Zając uroczyste nabożeństwo dziękczynne, podczas którego zbierały panie z T. S. L. na dar narodowy. Po nabożeństwie wygłosił O. Czesław Bogdalski, Bernardyn z Kalwaryi głębokie i podniosłe kazanie, które po wskazaniu istoty i doniosłości konstytucyi 3 maja i po zrobieniu rachunku sumienia narodowego w 117 jej rocznicę, zakończył słowami modlitwy: „Święty Boże, święty, mocny — zmiłuj się nad nami" — poruszając do głębi słuchaczów. Prawie równocześnie, bo bezpośrednio po osobnem przedtem nabożeństwie gimnazyalnem odbył się z inicyatywy Czytelni gimnazyalnej poranek uroczysty w sali „Sokoła" dla uczniów gimnazyalnych.

O godzinie pół do 12 zgromadziła się na ulicy Mickiewiczowskiej młodzież wszystkich szkół, delegacye towarzystw, cechów, instytucyj miejscowych z Radą miejską i włościanami z okolicznych wsi w towarzystwie posła sejmowego Jana Styły i o godzinie 12 w południe ruszono w uroczystym pochodzie ze sztandarami przy dźwiękach muzyki gimnazyalnej Rynkiem, ulicą Lwowską, ul. Długą do „Sokoła". Tutaj po produkcyach orkiestry sokolej i chóru przemówił prof. Magiera z Krakowa na temat znaczenia konstytucyi 3 maja w chwili obecnej, w której z jednej strony wróg wydziera nam ziemię i język ojczysty, pozbawiając nas praw naturalnych, z drugiej strony brat Słowianin za naszą miłość, pracę cywilizacyjną dla niego krwią opłaconą dobywa przeciw nam noża hajdamackiego. Wieczorem znowu odbyła się wieczornica sokola, w której wzięło udział kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer, przybyli bowiem na nią i włościanie z Choczni z posłem Janem Styłą.

Cały obchód skromny, lecz poważny miał charakter świąteczny, zbliżając i jednocząc wszystkich do wspólnej pracy i walki dla odrodzenia ojczyzny.

Tarnobrzeg, 8 maja. Tegoroczny obchód rocznicy konstytucyi 3 maja ograniczył się w naszem mieście do uroczystego wieczoru, urządzonego staraniem „Sokoła". Wieczór rozpoczęło przemówienie p. Zygmunta Kolasińskiego, następnie odegrano Zenona Parvlego „Hanusię Krożańską" i Tadeusza Zabrzyckiego „Wesele powstańca". Grano z wielkiem zrozumieniem. Bilety rozsprzedano zupełnie.

Morawska Ostrawa, 6 maja. Nie rozgłośnie, ale w skupieniu i z przejęciem obchodzili Polacy, mieszkający na Morawach rocznicę konstytucyi 3 maja. Na uroczystym wieczorku w niedzielę zgromadzili się w wielkiej sali Domu polskiego reprezentanci wszystkich klas i zawodów i wypełnili ją po brzegi. Słowo wstępne na temat konstytucyi 3 maja wypowiedział p. Józef Woynarowski, prezes miejscowego Koła Towarzystwa szkoły ludowej i dyrektor szkoły, — poczem nastąpiły stosowne deklamacye, wygłoszone przez nauczyciela p. Makucha, przeplatane produkcyami chóru Koł witkowickiego. Odśpiewano cały szereg pieśni narodowych, a każdą produkcyę nagradzano rzęsistemi oklaskami. Największy jednak zapał wzbudziło odegranie przez amatorów wyjątku z „Kościuszki pod Racławicami": Kucie kos i lirnik. Piękną i podniosłą uroczystość zakończył efektowny żywy obraz: Apoteoza 3 maja.

Uświadomienie narodowe czyni pośród tutejszej robotniczej ludności polskiej coraz widoczniejsze postępy, a obchody i uroczystości narodowe urządzane przez tutejsze ruchliwe Koło Towarzystwa szkoły ludowej, ściągają stale wzrastające rzesze tych, u których do niedawna słowo: Polska, Polak budziło jedynie niechęć, jako synonim ciemnoty, nędzy i upokorzenia.

Kronika.

Kraków, 9 maja.

Uroczystość św. Stanisława. Wczoraj rozpoczęła się cały tydzień trwająca uroczystość kościelna ku czci św. Stanisława patrona Polski, biskupa i męczennika. Uroczystość cała nosząca także wybitne piętno narodowe rozpoczęła się solenną mszą odprawioną przez ks. Puzynę przed trumną św. Stanisława w katedrze na Wawelu; następnie ks. biskup Nowak odprawił uroczystą sumę a ks. prałat dr Wądolny wypowiedział kazanie. Podczas nabożeństwa z wieży odezwały się potężne dźwięki spiżowego, pełnego powagi „Zygmunta".

Równocześnie w kościele na Skałce rozpoczęły się połączone z odpustem uroczyste nabożeństwa odprawione przez księży z T. J. Mimo chłodnego powietrza i grożącego co chwilę deszczu, na Skałkę przybyły tłumy ludności, tak z miasta jak z okolicy, a nawet z dalszych stron: z Królestwa Polskiego i Śląska. Po nabożeństwie zwiedzała publiczność groby zasłużonych w krypcie pod kościołem.

Cały plac przed kościołem oraz prowadzące na Skałkę ulice zmieniły się wczoraj w jeden ogromny jarmark, którego pozór nadawały dziesiątki kramów z dewocyonaliami, zabawkami i łakociami rozkupywanemi przez zgromadzoną publiczność. Wzdłuż drogi prowadzącej do kościoła ulokowało się mnóstwo obojga płci żebraków, zbierających nieskąpe datki, w zamian za ofiarowane modlitwy, lub śpiewano przy akompaniamencie harmonii lub liry pieśni pobożne, bardzo prymitywnej treści i nie sharmonizowanej melodyi.

Ruch w okolicy Skałki, z okazyi odpustu trwał wczoraj do późnego wieczora.

Jutro rano, w razie pogody, wyruszy z Zamku na Skałkę uroczysta procesya z głową św. Stanisława, prowadzona przez ks. biskupa Nowaka.

Obawa powodzi. Jak na razie obawa wylewu Wisły i Rudawy w Krakowie minęła, gdyż deszcz ustał i pogoda słoneczna zajaśniała na horyzoncie. Stan wody na Wiśle, bardzo niepokojący wczoraj w nocy, dzisiaj obniżył się znacznie i rano wynosił 2 metry 30 cm., a w południe już tylko 2 m 10 cm. nad zwykły poziom, do wylewu zatem brakuje jeszcze około 2 metry. Woda w Wiśle i Rudawie płynie wartko, niosąc żółte fale, na słupach

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

62 (Dokończenie.)

XI.

Kudralska spała spokojnie.

Mogła spać; wszystko składało się pomyślnie.

Siusiulski na noc znowuż nie przyszedł, ale jak tylko ten pan komisarz!...

Ho, ho! Taki pan komisarz jak rozkaże!...

Milka jedynie miała taką jakąś głupią minę.

Smarkul! Jej się może zdawało że matka znosić to będzie i dni, dni?!...

Patrzcie państwo! tego by jeszcze brakowało!

— Niedoczekanie twoje fąflu jeden; tak będziecie teraz tańcować, jak wam zagrają, a nie? to jeszcze inaczej do was się zabiorę!...

Cóż to nie mogła dziewczyny wysłać do Ładyszowa?... Zuza parę razy pisała już o tem, przedstawiając, że gdzie jak gdzie, lecz jeśli o to idzie — najlepiej na prowincyi. Tam takich podlotków brak a i wśród miejscowych kawalerów wielki popyt mają panny z Warszawy.

Jeżeli więc tylko co, to i rada krótka a stanowcza.

Do ciotki pojedziesz i basta!

Tak jej się podobała ta myśl szczęśliwa, że poczuła ogromną ochotę napomknąć o niej chociażby mimochodem, lecz jak na złość Milka, która zawsze trzy razy conajmniej wpadała przed obiadem na górę, dnia tego nie nawinęła jej się pod rękę do południa.

Czuła szelma co się święci, przez skórę czuła!

A tymczasem godziny biegły.

Bolek i Pola wrócili z Jakubową z pomologicznego, Wicek kręcił się koło spiżarki jak najęty i bezustanku ustami poruszał, pewno mu się znowuż coś zwędzić udało a Maryśka wybijać poczynała już kotlety.

Gałgan ten Gonzaga! Trzeci dzień z rzędu ani się pokaże!... A i ta Milka!...

Zazwyczaj przed południem opędzić się od niej nie można było. Stała nad karkiem jak kat nad dobrą duszą i aby tylko ta kawa korzuch miała a i bułki w piec pod blachę kładła, żeby trzeszczały...

Czy ona czasem książki jakiej znowuż z miłosnemi historyami nie dostała od kogo?...

Korciło starą na dół zejść, spojrzeć na córunię; do kasy się przykleiła, czy jak?...

Już, już miała posłać do sklepu Maryśkę, gdy drzwi kuchenne roztworzono gwałtownie, i stanął przed nią Celestyn głupi i ordynarny jak zwykle.

— Proszę pani gospodyni, niech ta pani w podworze aby zara przychodzi, bo sam pan konwisarz a i inne stójkowe już som! Duchem jeno mówił, duchem!

— Duchem?!

Ach ty chamie jeden!

Oburzyła się, rozgniewała, lecz i zatrwożyła jednocześnie, bo wieść spadła na nią niby piorun z jasnego nieba.

— Komisarz, stójkowi?! Co to takiego jest?! Celestyn, czekaj!...

Rzuciła patelnię, chciała chłopa wybadać, lecz on, powiedziawszy swoje, tylko drzwiami trzasł i zlatywał już ze schodów aż dudniło.

— Jezusie, Zbawco świata, może to oni przyszli ją „dostawit"?!...

Drżącemi rękami poprawiła poranną garderobę i w nieco przydeptanych pantoflach wybiegła z mieszkania.

— A może się co z Siusiulskim takiego zrobiło?...

Pan pułkownik osobiście w bramie stał; po chrząkaniu i po sapce poznała go, nie widząc jeszcze z oddala.

Tylko że taki, jakby nieco inny był...

W kancelaryi zdawało jej się, że to Bóg wie jakiego wzrostu olbrzym, tu zaś, gdy się wyprostował, to z mniemanego olbrzyma zrobiło się naraz takie dwa pulpety z flaków; jeden mały, to głowa i jeden duży, to brzuch.

Flegma mu jedynie pozostała ta sama.

Przywitał ją tym swoim monotonnym astmatycznym głosem:

— Wy zdieś chaziajka, Kudralskaja?...

Zastanowiło ją to na chwilę, że jej nie poznawał.

— A ja panie pułkowniku, ja!... Przecież wczoraj u pana pułkownika byłam... Pan pułkownik tyle łaskaw...

Nie słuchał.

— Charaszo, charaszo, znaju. A u was gawariat, czto to stroitsia?...

— Stroi się?...

— Nu da, budujetsia, czto ti?...

— Aa, buduje się?... Prawda, prawda, buduje się; tylko ja przecież panu pułkownikowi mówiłam.

— Znaju, znaju, charaszo. A gdzie eto u was budujetsia, a?...

Z lekkim dreszczem wiodła go na dziedziniec.

— A tu, panie pułkowniku; ze starej masarni mieszkanko takie robimy...

Zajrzał do wnętrza wykończonego już prawie zupełnie i głową pokręcił z namaszczeniem.

— Wot kak, kwartiru znaczyt diełajetie!...

Wzięła to za dobry znak.

— Tak, tak, kwaterę, panie pułkowniku, pokoik z kuchnią. To mój administrator...

Lecz on nie interesował się administratorem wcale.

— A u was pazwalenie jest? — zapytał nagle.

— Pozwolenie?

Stropiła się bardzo.

— Jakie pozwolenie, panie pułkowniku?... Przecież pan pułkownik sam.

— Ja sam to sam, charaszo, no pazwalenie nada imiet pismiennoje.

— Piśmiennie?...

Teraz zrozumiała, że sprawa przybiera zły obrót.

— Ależ, panie pułkowniku, przecież Siusiulski do pana pułkownika chodził i ja pana pułkownika prosiłam...

Dla niego jednakże pozostawały to jedynie słowa czcze.

— Da wy mnie czto?... Wy mnie adno: pazwalenie u was pismiennoje jest', ali niet?...

Jest', ali niet, a, a? Gawaritie?!... Nu, czewo wy nie gawaritie?!... Jest? jest? jest?!!...

I sama już nie wiedziała, jak się to stało, że wykrztusiła jedno krótkie: nie! poczem wszystko, jakby koło niej wywróciło się do góry nogami i powstał taki nieopisany, oszałamiający ją zupełnie rwetes.

Pan komisarz zaperzył się, rozgniewał.

— Aa?... Nietu u was pazwalenia, nietu?!...

Jego niezamącony dotychczas spokój zniknął gdzieś naraz bez śladu.

Zatupotał nóżkami, odwrócił się od niej gwałtownie, krzyknął na Celestyna.

— Dwornik! Łomow mnie zdieś, taporow!...

Ludziom swoim skinął rozkazująco.

— Ubrat' mnie wsio tut, snieśli!... Cztob ni stieda nie astatoś ad etich głupostiej!...

A cała ta czereda, jakby czekając tylko na hasło, rzuciła się do ledwo co ustawionych pieca i kuchenki, ku prawie że wykończonej podłodze i w mgnieniu oka, porwawszy przygotowane zawczasu widocznie przez tego zbrodniarza stróża drągi żelazne i siekiery, poczęła zrywać wszystko, rujnować, przewracać, niszczyć.

Biednej wdowie w oczach pociemniało zupełnie.

— Matko Boga jedynego! Co to się dzieje, co to?... Rozbój na publicznej drodze, czy jak?!...

Rzuciła się do komisarza, niby błędna.

— Panie pułkowniku, na litość boską, na rany Chrystusa Pana!...

Gotowa była uchwycić się go obydwiema rękami, ale drogę zastąpił jej jakiś drab.

— Czewo pani? Ubirajtieś, ubirajtieś!...

Pan pułkownik zaś wsiadał już do dorożki i znikał z jej oczów pospiesznie.

— Ludzie, miejcie sumienie!... Narody!...

Skoczyła na dziedziniec, na dziedzińcu jednakże gromadziła się już gawiedź suterynowa; brzmiał dziki szyderczy śmiech, sypały się płaskie i ordynarne dowcipy.

Więc raz jeszcze cofnęła się do bramy.

— Co robić, co robić, co robić?!...

Gdy wreszcie wpadła jej na myśl Milka,

— Tak, Milki tu potrzeba, tak Milki, natychmiast Milki!...

Puściła się bez wahania na ulicę i tuż przed bramą wpadła na dążącego w przeciwległą stronę Juljana.

— A, proszę pani list tu właśnie tylko co do sklepu!...

— List do sklepu?... Do mnie?...

— Do pani. Zostawił jakiś posłaniec i poszedł...

— Posłaniec zostawił i poszedł?...

Słabo jej się zrobiło; wyciągnęła rękę jednakże.

— Dawaj no tutaj zaraz.

Chwyciła kopertę, poznała czyjeś pismo, wydobyła dygocącemi palcami złożoną na czworo ćwiartkę papieru i krzyknęła przeraźliwie.

Tego jej jeszcze tylko brakowało!

„Kochana mamo!

Jako mam życie całkiem złamane przez te mamine dokazywanie, to postanowiliśmy połączyć się na wieki o czem też mamie jako mamy córka donoszę.

Pan Siusiulski, to jest mój narzeczony Alojzy Gonzaga, każe mamie pisać, że jeżeli pozwolenia na ten ślub nie będzie, to on ze mną jedzie do Ameryki gdzie bez rodziców śluby dają a po drodze to możemy utonąć, bo w morzu woda głęboka jest.

Niech się mama nie gniewa bardzo też, żem ja z tej skrzynki, co mama wie, te sto rubli wzięłam a i broszki, które niby po babci mają być, gdyż może mama nieprędko swe pozwolenie przyśle, to przez ten czas w restauracyi obiady musimy jeść.

Czekająca odpowiedzi w Końskich Traktach, hotel Litewski, na imię Lucyana Siusiulskiego, niby mego narzeczonego stryjecznego brata

twoja przywiązana córka
Emilia".

Litery jej skakały przed oczyma niby żywe a po więdnących policzkach płynęły łzy.

— Boże, Boże, Boże!... Moja wina, moja wina, moja największa wina!...

Z przerabianej na mieszkanko masarni szedł trzask, łom, huk; kurz walił przez okna kłębami...

Podwórkiem potrząsał chichot piekielny...

W duszy opuszczonej, samotnej już teraz całkowicie niewiasty wzbierał gorzki żal i w cichych łkaniach marł gdzieś w głębi szarpanej bólem piersi.

— Walek, Walek, Walek, ty niepoczciwy! Czemuś ty mnie porzucił, osierocił, odumarł!...

Koniec.

jednak pod mostem podgórskim i zwierzynieckim widać po pasmach białej piany o ile od wczoraj woda opadła.

W obawie gwałtowniejszego przyboru wody straż pożarna z przyborami ratunkowemi i straż policyjna czuwała całą noc na ewentualnie zagrożonych miejscach, niebezpieczeństwo jednak minęło, zdaje się, bezpowrotnie.

Z Oświęcima donoszą nam: We czwartek pod wieczór zaczęła woda na Sole gwałtownie przybierać i niebezpieczeństwo wzrastało. Noc z czwartku na piątek przebyli mieszkańcy zagrożonego przedmieścia Zasole na czuwaniu, a inspektor policyi miejskiej zarządził pogotowia ratunkowe. W nocy jednak woda poczęła ubywać i stan na razie zmalał. Dziś po południu wody cofnęły się na właściwa koryto i groźne niebezpieczeństwo uważać należy za zażegnane.

Woda wyrządziła szkody jedynie na gruntach niżej położonych, jednak silny napór wezbranych fal osłabił bezwarunkowo wiązania mostu drewnianego na Sole i byłby najwyższy czas, aby wreszcie przystąpiono do budowy mostu żelaznego.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 10 b. m. w kościele OO. Franciszkanów podczas cichej mszy o godzinie 9 rano odegra na skrzypcach p. Michał Śliwiński „Largo" i „Sarabandę" Haendla, „Andante" Glucka i „Aryę" Bacha. P. Hugo Zathey odśpiewa „Modlitwę" Moniuszki; przy organach p. Z. Przeorski. — Podczas wykonania zbieraną będzie składka na „Opiekę nad biednemi opuszczonemi sierotami".

Z uniwersytetu. Pp. Szymon Pacanower, kand. adw., rodem z Czarnego Dunajca, i Bronisław Swiba, prof. gimn. z Płaszowa, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopie doktorów, pierwszy dra praw, drugi zaś dra filozofii.

Na kasę emerytalną artystów teatru miejskiego. We środę dnia 13 b. m. danym będzie, jak wiadomo, „Don Carlos" Szyllera z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej. Sympatyczny cel i piękna sztuka ściągnie niewątpliwie na wieczór ów jaknajliczniejszy zastęp publiczności, która z takiem żywem zainteresowaniem troszczy się o piekącą sprawę instytucyi emerytalnej artystów teatru krakowskiego. Bilety na przedstawienie to sprzedaje kasa zamawiań w sklepie p. Wierzejskiego (Rynek gł., hotel Drezdeński)

Festyn Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną" został z powodu niepewnej wczoraj pogody odłożony na niedzielę 10 b. m. — Komitet przygotowuje cały szereg przyjemności, między innemi szczególną atrakcyą będzie jazda automobilami i loterya fotograficzna. Zdjęć szczęśliwców wygrywających dokonywać będzie znana firma Kuczyński i Gürtler na miejscu w parku Jordana; nadto ta sama firma dokona kilku zdjęć grupowych uczestników festynu, które się staną miłą pamiątką chwil spędzonych na uroczej zabawie. W razie niepogody termin festynu ogłoszony będzie później.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Z powodu urządzania wystawy z nadeszłych świeżo dzieł — między któremi znajduje się liczna kolekcya obrazów i rzeźb klubu artystów słoweńskich w Lublanie „Sawa" — wystawa od 11 do 13 maja b. r. będzie dla publiczności zamknięta.

Sprawa Leopolda Stan. Brzozowskiego. Przed rokiem przeszło zarzucono literatowi p. Stanisł. Leopoldowi Brzozowskiemu, że odgrywał niejasną rolę w ruchu konspiracyjnym młodzieży warszawskiej. Zarzuty te sprecyzowały się w artykułach w tym kierunku, że p. Brzozowski, siedząc w więzieniu jako podejrzany o udział w konspiracyi, wydał kolegów. Sprawa wywołała żywą polemikę, a w prasie radykalnej częściowo i obronę Brzozowskiego. Obecnie kwestya zupełnie się wyjaśniła. Warszawski „Czerwony Sztandar", organ „socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy" ogłosił materyały, stwierdzające, że Brzozowski jest szpiegiem. „Naprzód" ogłosił w tej sprawie dłuższy artykuł p. t. „Szpieg". Obecnie Brzozowski bawi we Florencyi, jako sekretarz głośnego pisarza Maksyma Gorkiego. W domu Gorkiego gromadzi się liczny poczet socyalistycznych działaczy rosyjskich. Można się domyśleć, w jakim celu funkcye sekretarza u Gorkiego Brzozowski przyjął.

Dr Rode i Siczyński. Adwokat dr Rode uszczęśliwia opinię publiczną coraz to nowemi listami swojego klienta, Siczyńskiego, jak wiadomo, trzymanego w więzieniu śledczem za skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie namiestnika Potockiego. Świat dowiaduje się w ten sposób najpierw o adwokacie Rodem w Wiedniu, co dla p. Rodego jest oczywiście rzeczą bardzo ważną, a potem dopiero n. p. o wikcie więziennym, z którego morderca Siczyński nie jest zadowolonym. W ostatnim tego rodzaju liście do p. Rodego, oczywiście cenzurowanym przez sędziego śledczego, użala się Siczyński, że „od tygodnia jest ciągle głodny", gdyż skazany został na wikt wyłącznie więzienny, za pewne nadużycia, wykraczające przeciw regulaminowi więziennemu. Oczywiście p. Rode pójdzie znowu do ministra sprawiedliwości ze skargą na znęcanie się sądów „polskich" nad nieszczęśliwym mordercą ruskim, co wywoła w dalszej konsekwencyi uznanie i rozgłos dla obrońcy tego sympatycznego klienta i wymusi jakieś wyjątkowe zarządzenie dla Siczyńskiego, którego schwycono „in flagranti" na zbrodni morderstwa.

Przeciwni jesteśmy wszelkiemu znęcaniu się nad Siczyńskim, ale musimy wystąpić przeciw jakiemuś wyjątkowemu traktowaniu go w więzieniu śledczem. Niech prawo będzie równe dla wszystkich, a dla Siczyńskiego niech nie będzie gorsze, ale i nie lepsze, niż dla chłopa, co podejrzany o kradzież pary butów, skuty przez żandarma, pieszo przez niego szupasowany, siedzi w więzieniu śledczem, pomimo, że zbrodnia, o którą go tylko posądzono, jest nieco mniejszą od tej, którą popełnił faktycznie Siczyński, a kara, która go ewentualnie czeka, także lżejszą jest od tej, którą ustawa wyznacza za skrytobójcze morderstwo. Więc równe prawo dla wszystkich, bez względu na to, czy ich broni p. Rode, czy mniej rozgłosu szukający adwokat.

Opalanie pociągów w maju. W zimie skarżono się często na złe opalanie pociągów, zwłaszcza na bocznych liniach kolei państwowych. Za to 8 maja opala się jeszcze pociągi. Wczoraj pociąg, przybywający ze Lwowa przed godziną 1 w nocy do Krakowa, zaczęto w Rzeszowie opalać tak dokładnie, że podróżni omal się nie podusili.

Wieczór humorystyczny Adolfiny Zimajerowej odbędzie się w sali starego teatru dnia 18 b. m. Współudział w wieczorze przyjęli pp.: H. Zimajer, Rapacki, A. Zelwerowicz, artyści teatru krakowskiego, Antoni Fertner, ceniony artysta teatrów rządowych warszawskich i orkiestra 13 p. p. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Z teatru miejskiego. Piąte przedstawienie „Króla Stanisława Augusta" zgromadziło tak liczną liczbę widzów, że kasa nie czynna była już przed podniesieniem kurtyny. Sztukę i wykonawców przyjmowano z żywem uznaniem. Następne przedstawienie „Króla Stanisława Augusta" w poniedziałek najbliższy.

Niedzielne, jutrzejsze afisze zapowiadają „Kościuszkę pod Racławicami" (godz. 3 po południu) i wieczorem „Cara Samozwańca" po raz 17-ty.

Z teatru ludowego. W niedzielę 10 b. m. rozpoczyna przedstawienia teatr ludowy w budynku letnim przy ulicy Starowiślnej. Budynek odnowiony i odpowiednio przerobiony nadaje się znakomicie na urządzanie przedstawień teatralnych. Dyrektorem teatru jest p. A. Poleński, b. artysta i reżyser teatru poznańskiego. Na otwarcie odegraną zostanie znakomita i bardzo wesoła komedya Al. hr. Fredry „Damy i Huzary". W skład personalu, złożonego z 30 osób, wchodzą pp.: Zielińska i Sarnowski z teatru łódzkiego, Sulikowski z teatru lwowskiego, Gawlikowska, Andrzejewski, Falkowski, Bielecki z teatru poznańskiego, Konarscy, Kalinowski, Strzemboszówna, Olańska, Koryciński i wielu innych. Sekretarzem teatru jest p. K. Cbolewicz, b. artysta teatru ludowego.

Zamknięcie parku dra Jordana. Park dra Jordana będzie zamknięty dla publiczności w dniach 10 maja, dalej 17, 19, 21 23 i 25 czerwca b. r. od godziny 1 do 6 po połudnu z powodu wyścigów konnych.

Młodociany nożownik. Wczoraj w nocy po godzinie 2, żołnierz policyjny doprowadził na stacyę ratunkową 25 lat liczącego robotnika Józefa Niewidziała. silnie broczącego krwią z głębokiej rany w plecach.

Niewidział zeznał, że gdy spokojnie siedział na plantacyach na ławce, zbliżył się do niego jakiś wyrostek, który pierwotnie awanturował się z pewnym przechodniem i bez powodu wbił mu nóż w plecy. Nóż przebił ubranie i utkwił dość głęboko w plecach.

Zawiadomiona o wypadku policya, wysłała na miejsce wypadku agenta policyjnego Kocwę, który wyśledził nożowca w osobie 17 lat liczącego Stanisława Kozakowskiego, pomocnika murarskiego, zamieszkałego przy rodzicach na Krowodrzy. Aresztowany Kozakowski, przesłuchiwany w policyi, tłómaczył się zupełnem upiciem się, jako w dzień swych imienin. Po śledztwie policyjnem Kozakowski odstawiony zostanie do sądu karnego.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w czasie nabożeństw odpustowych na Skałce policya aresztowała kilkunastu kieszonkowych złodziei na gorącym uczynku kradzieży. Byli to przeważnie wyrostki kilkunastoletni, operujący głównie po kieszeniach włościan przybyłych z Królestwa Polskiego. U aresztowanych przeprowadzono rewizyę osobistą, przy której znaleziono wiele pieniędzy pochodzących z kradzieży.

Strzały na ulicy. Wczoraj wieczorem na ulicy Grzegórzeckiej zaszła bójka między dwoma mężczyznami. W czasie bójki jeden z mężczyzn dał strzał, który zranił 38-letniego wyrobnika, Samuela Reinkrauta. Kula utkwiła rannemu w przedramieniu bez żadnych groźnych skutków. Ranny zgłosił się o godz. 2 w nocy na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono i w celu wyjęcia kuli odesłano na klinikę chirurgiczną. Kula, jak stwierdzono, pochodziła z małego kalibru (tak zw. flobertowego) pistoletu.

Z kroniki wypadków. Wczorajszy dzień i noc obfitowały w niezwykłą ilość wypadków, wynikłych z powodu bójek i awantur, które skończyły się, jak zwykle, szeregiem cięższych i lżejszych okaleczeń. Między innymi zgłosił się wczoraj wieczór o godz. 8 na stacyę ratunkową 32-letni murarz, Antoni Goronek z trzema poważnemi ranami na głowie, z których jedna długości 8 cm. sięgała aż do kości. Rany te zadali Goronkowi w bójce jacyś nieznani mu napastnicy. Zgłosił się również na stacyę ciężko potłuczony Stanisław Cieślik, stróż domu, który będąc nietrzeźwym, spadł ze znacznej wysokości z drabiny. W nocy przybył na stacyę ratunkową Józef Lazło, z zawodu strycharz, ciężko pobity. Również interweniowało pogotowie wczoraj przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie jakiś nieznany mężczyzna spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, iż obok potłuczenia uległ silnemu wstrząśnieniu mózgu. W stanie bezprzytomnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

Fałszywy alarm. Z Białej piszą nam: Buta tutejszych Niemców nie po raz pierwszy przebrała miarkę, ale wypadki, które zaszły w dniu 3 maja, powinny wreszcie otworzyć oczy całego społeczeństwa polskiego i czynników, odpowiedzialnych za całość naszej spuścizny narodowej i naszego dorobku.

Dożyliśmy takich smutnych czasów, że uczczenie Konstytucyi 3 Maja uroczystem nabożeństwem, na które niewidziane dotąd w Białej zastępy Polaków ruszyły w uroczystym pochodzie, uważają Niemcy za naruszenie swego stanu posiadania, za dogodną sposobność do zorganizowania nagonki na nasze najżywotniejsze interesy. Krzyk, podniesiony przez hakatystyczną prasę niemiecką, napaść bezwstydna na polskich nauczycieli, że podczas pochodu obojętnie przypatrywali się, jak dzieci plwały na przechodzące właśnie szeregi dzieci ze szkoły niemieckiej — jest rozmyślnym fałszem, który ma służyć za płaszczyk do osłonienia misternie uknutej intrygi przeciw polskiemu gimnazyum w Białej. Surowe śledztwo wykazało, że czterech uczniów oplwało rzeczywiście parę dziewcząt niemieckich, jeden uczeń uderzył nawet chłopca ze szkoły niemieckiej, ale zostali do tego sprowokowani. Prowokacya wyszła od uczenic najwyższych klas niemieckiej szkoły wydziałowej, a polegała na plwaniu na idących w pochodzie uczniów polskich, na wydrzeźnianiu się im i darzeniu ich znanemi, a często przez kulturny naród niemiecki używanemi niekulturnemi epitetami: „polnische Vieh", „polnische Schweine" i t. p. Prowokacya została stwierdzona nietylko przez uczniów szkoły polskiej, ale i przez dzieci, uczęszczające do szkoły niemieckiej.

Zaznaczyć nadto wypada, że całe zajście uszło baczności nauczycieli obydwu szkół, nie zwróciło niczyjej uwagi, i dopiero przez tych Niemców, którzy uknuli intrygę, zostało rozdmuchane.

Zestawiwszy fakt, że prowokacya wyszła od uczenic najwyższych klas wydziałowych, z faktem drugim, że od chwili zakupna placu pod budowę gimnazyum, hakatyści tutejsi odbywają narady, jakby przeszkodzić otwarciu zakładu, a na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej zamierzają powziąć uchwałę, aby celem utrzymania spokoju publicznego nie dopuścić do udzielenia zezwolenia na otwarcie szkoły, widzimy, że pobudzono uczenice niemieckie do prowokacyi, aby mieć dowód, że istnienie polskich zakładów naukowych w Białej sprowadzić musi zaburzenia.

Napad groźnego bandyty. W mieszkaniu Jana Sopińskiego w Lipniku pod Białą zjawił się onegdaj niejaki Jan Kurzawa z Grabowej w Królestwie Polskiem, w towarzystwie mieszkającej tamże Maryi Dudziak, a wyciągnąwszy rewolwer, wystrzelił bez przyczyny pięć razy do znajdujących się w pokoju ośmiu osób. Na szczęście wszystkie chybiły. Poczem Kurzawa nabił ponownie rewolwer sześcioma nabojami, grożąc wszystkim wystrzelaniem. Sprowadzono tymczasowo policyę, której z wielkim wysiłkiem udało się Kurzawę aresztować i oddać do sądu w Białej. W Kurzawie poznano szóstego z bandy zbójeckiej, która, jak w swoim czasie doniosłem, napadła i obrabowała w biały dzień kantorzystkę Kleinową w Białej. Kurzawa ma być ten, który z pieniądzmi uciekł.

Przemyśl, 8 maja. Komisya obchodowa rozpoczęła tu wczoraj urzędowanie, w celu zbadania stanu tych realności, które w myśl wygotowanego przez gminę projektu mają być zburzone. Ma się to stać ze względu na upiększenie i udogodnienie komunikacyi miasta, przez rozszerzenie ulic, tudzież dla asanacyi. W skład tej komisyi, która rozpoczęła swe czynności od ulicy Franciszkańskiej, wchodzą z ramienia władzy politycznej pp. radca dworu Lanikiewicz, inżynier Panenka, fizyk dr Kramarzyński, gminę miasta zastępują pp. zastępca burmistrza dr Smutny, lekarz miejski dr Trybulec, asesor dr Tarnawski, inżynier Baraniecki: rzecznikiem skarbu państwa jest p. inspektor Szankowski.

Planowane jest zburzenie blisko stu domów. Domy w ich miejsce wymurować się mające, uzyskają — jeśli parlament uchwali odnośną ustawę — wolność podatkową przez lat 20.

Dnia 30 kwietnia b. r. zgłosił się rezerwista 10 p. p. (13 komp.) Ignacy Gerlach, który właśnie tego dnia przybył z Malnowic (pow. Brzozów) do ćwiczeń, u lekarza pułkowego jako chory i prosił o uwolnienie go z wojska, bo służby bezwarunkowo pełnić nie potrafi. Lekarz uznał żołnierza za symulanta. Tymczasem choroba „symulanta" — zdaje się tyfus — rozwijała się bez przeszkody, tak, że kiedy go 5 maja b. r. odstawiono do szpitala garnizonowego stan jego był już beznadziejnym. Gerlach zmarł też w kilkanaście godzin później. Gerlach liczył lat 25 i był podporą rodziny.

Zatrucie sporyszem. Z Rapczy koło Łyśca donoszą nam: Uczennica IV klasy, Paraszka Bentówna i jej starsza siostra Anna, zjadły świeżo upieczony chleb żytni, w którym było dużo sporyszu i zatruły się. Paraszka umarła w szpitalu w Stanisławowie, dokąd ją przewieziono, a Anna dogorywa.

Elektryczność w Brodach. Korespondent nasz donosi: Ostatecznie zawartą została umowa o zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia w Brodach z Towarzystwem węgierskiem. Roboty już się rozpoczęły, a dnia 2 grudnia mają po raz pierwszy zajaśnieć lampy elektryczne.

Ze świata.

Z Warszawy. (Zasłabnięcie arcybiskupa. — Ujęcie bandytów. — Zachwiana państwowość rosyjska w Lubelskiem.)

— „Kuryer Poranny" donosi: Stan zdrowia arcybiskupa warszawskiego, ks. Popiela, od wczoraj wzbudził pewne obawy. Arcybiskup od dłuższego czasu nie opuszczał mieszkania, pomimo to wywiązał się stan gorączkowy z powodu przeziębienia. Wobec poważnego wieku arcybiskupa przedsięwzięto radykalne środki zaradcze. Chorego w opiekę wziął prof. Baranowski.

— Onegdaj wieczorem do sklepu Julii Stolpowej na Czystem wtargnęło dwóch nieznanych ludzi, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali z lady 3 rb. 18 kop., poczem zbiegli. W chwilę później na ul. Młynarskiej na przechodzącego porucznika piechoty, Eugeniusza Wasiljewa, napadło pięciu ludzi, żądając oddania pieniędzy. Oficer dobył szabli, na który widok bandyci wpadli do jednej z bram, gdzie się ukryli. Napadnięty pojechał do kancelaryi naczelnika straży ziemskiej oddziału wojskowego, skąd wziął trzech strażników i udał się na miejsce napadu. Tam zastano dwóch bandytów: Wincentego Styczkowskiego i Stanisława Janczaka, przy których znaleziono rewolwer z nabojami, oraz 3 rb. 18 kop. zrabowane u Stolpowej.

Aresztowanych bandytów przewieziono do więzienia śledczego.

— W gub. lubelskiej, gdzie, jak wiadomo, Bank włościański odmawia wydawania zaliczek na kupno gruntów włościanom Polakom, kilku księży nabyło majątki od żydów i rozparcelowało pomiędzy włościanami polskimi. Działalność księży w kierunku parcelacyjnym bardzo nie podobała się prawosławnemu bractwu chełmskiemu, które wystąpiło do władz z wnioskiem zabronienia księżom zajmowania się parcelacyą, które jakoby grozi interesom państwowości rosyjskiej na Chełmszczyźnie.

Biblioteka publiczna w Kaliszu. Z Kalisza telegrafują: Wczoraj odbyło się tutaj zebranie organizacyjne Towarzystwa biblioteki i czytelni publicznej im. Adama Mickiewicza. Udział uczestników był liczny. Zebraniu przewodniczył prezes dyrekcyi T. K. Z. Henryk Chrzanowski. Wybrano zarząd Towarzystwa i komisyę rewizyjną.

Z Łodzi. (Konkurenci o teatr łódzki. — Z zamętu.)

— Z powodu ogłoszonego przez polskie Towarzystwo teatralne konkursu na prowadzenie teatru w Łodzi, złożono 6 ofert, a mianowicie: przez Janowskiego, Zelwerowicza, Rygiera, Siennicką, Felińskiego i jedną anonimową.

— Wczoraj po południu we wsi Zduńska Wola nieznani sprawcy dokonali napadu na poborcę monopolowego. Eskortujący poborcę strażnik został zabity, poborcę zaś zraniono i zrabowano mu przeszło 400 rb.

— Ochrana aresztowała niejakiego Mordkę Zalca, jako podejrzanego o należenie do bandy anarchistów-komunistów i podkładanie bomb w celu wymuszenia pieniędzy.

— Bezrobocie kolejowy w roku 1905 i wogóle późniejsze rozruchy na kolejach rosyjskich spowodowały, jak ustalono obecnie, około 70.000.000 rubli strat. Przeciw kolejom wszczęto też całe szeregi dochodzeń.

Z Wilna. (Sprawa wyższego zakładu naukowego w Wilnie. — Nowe czasopismo).

— Do komisyi, mającej się zająć sprawą wyższego zakładu naukowego w Wilnie, wejdzie ogółem 105 osób, mianowicie delegaci rad miejskich, Towarzystw rolniczych, instytucyj finansowych i samorządów gubernialnych z sześciu gubernij. Poza tem specyalne zaproszenia otrzymali: pp. J. Montwiłł, Ant. hr. Tyszkiewicz, Aleksander hr. Tyszkiewicz, Hipolit Korwin-Milewski, I. hr. Przeździecki, ks. Wasilczykow, K. hr. Chreptowicz-Butieniew, marszałek szlachty S. Krassowskij, hr. Zubow, dyrektor chemiczno-technicznej szkoły, p. N. Sobolew i prezydent m. Wilna, M. Węsławski. Ogółem z liczby 94 delegatów do obecnej chwili wybrano 54. Pierwsze posiedzenie komisyi odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w sali wileńskiego klubu szlacheckiego.

— Ukazał się pierwszy zeszyt czasopisma miesięcznego dla młodzieży, p. t „Pobudka".

Uznanie dla posła. Jak nam z Wiednia donoszą, wiceprezes stałej delegacyi V zjazdu inżynierów i architektów austryackich, były poseł Lorber do wiceprezydenta Koła polskiego, posła Stwiertni, imieniem zjazdu, list z uznaniem za jego mowę, wygłoszoną w dyskusyi nad organizacyą ministerstwa dla robót publicznych, w której poseł Stwiertnia w sposób stanowczy domagał się większego uwzględnienia techników i przyznania im należnego stanowiska.

Dzień książęcy w Wiedniu. Czwartek był dla Wiedeńczyków prawdziwie szczęśliwym — przynajmniej według ich pojęcia — dniem. Ażeby złożyć hołd cesarzowi Franciszkowi Józefowi, przybyło z Niemiec 12 książąt ze świtami, a widok tych koronowanych głów, tych mundurów, orderów, ptóropuszów, szabel i szpad, był czemś nadzwyczajnem — s'hoechste — dla Wiedeńczyków, lubujących się w tego rodzaju świetnościach. A demokratyczną ich dumę mogła połechtać obecność, pomiędzy koronowanemi osobistościami, burmistrza m. Hamburga, dra J. H. Burchardta, który podczas obiadu siedział w zamku Schoenbrunn pomiędzy księciem Schaumberg-Lipp a arcyksięciem austryackim Franciszkiem Ferdynandem.

Naturalnie Wiedeńczycy, lubujący się w dobrej kuchni i jeszcze bardziej w „dobrej kropli", chowają sobie na pamiątkę wszystkie „menu" z tego pamiętnego dnia. A śniadanie po hołdzie, tudzież obiad „galowy" musiały być świetne i niejedna pani Biedermeier myśli, jakby to było dobrze z takiem śniadaniem wystąpić po ślubie córki, a przed jej podróżą poślubną do Wenecyi. Czy to śniadanie, podane wyłącznie dla książąt, było książęcem, pozostawiamy do rozstrzygnięcia czytelnikom, podając im „menu":

Olives en tasses. Do tego brunatne Sherry.
Chaudefroid mêlé, Montrose.
Filet soles, sauce tartar, Pissporter.
Tournedos à l'Allemagne, Veuve Clicquot.
Poulard, salades, compots.
Gelée au vin Tokai.
Beignets, fromage.
Dessert.

Serenada w parku Schoenbrunn równie była przedmiotem słusznego zresztą podziwu dla muzykalnych Wiedeńczyków. Śpiewało 7000 śpiewaków, a grało 6 orkiestr na instrumentach dętych. Stowarzyszenia śpiewackie wiedeńskie i z prowincyi odbyły tylko trzy próby, a mimo to wszystkie odśpiewane pieśni wypadły bez zarzutu. —

Na ostatek nie należy pominąć strony materyalnej dnia. Kupcy i przemysłowcy mieli wyjątkowo dobry targ. Dekoracya miasta kosztowała znaczne sumy, a do Wiednia przybyło mnóstwo obcych.

Znowu 100.000 koron na niemiecki „Schulverein". Opawska „Freie Schles. Presse" donosi: Zmarły niedawno w Kremsie nad Donem w Rosyi były prymaryusz salcburskiego szpitala, dr August Goettinger zapisał w testamencie swym 100.000 koron na niemiecki „Schulverein". Rosną siły wrogów naszych!

Orłowski w Ameryce. Amerykański „Dziennik Ludowy" donosi, że osławiony adwokat Józef Orłowski wypłynął na widownię w Chicago, gdzie redaguje jedno z pism klerykalnych. Orłowski opowiada, że mógł łatwo zostać ministrem handlu w Austryi, ale nie chciał, gdyż wolał pójść do więzienia za „przekonania".

Zgon biskupa. Ks. Franciszek Malczyński, biskup dyecezyi misyjnej Alessio w Albanii, zmarł w swej rezydencyi biskupiej Kalmeti, przeżywszy lat 77.

80 milionów rubli od żydów. Puriszkiewicz opracował oryginalny projekt prawa. Uważając żydów za element demoralizujący wojsko, Puriszkiewicz wnosi, by uwolnić ich zupełnie od obowiązku służby wojskowej, każdy żyd natomiast w wieku od 18—50 lat ma płacić rocznie po 10 rubli podatku specyalnego. Według wyliczeń p. Puriszkiewicza, rząd w ten sposób osiągnie ładny dochód w sumie 80 milionów rubli (?) rocznie. Projekt ten będzie wniesiony przez prawicę do Dumy. W sferach wojskowych projekt cieszy się podobno uznaniem.

„Nieprawdopodobne to — piszą „Birż. Wied." — a jednak jest to faktem..."

Uszkodzenia kolei św. Gottharda. Przyroda skalista strony południowej góry San-Salvatora zmienia się pod wpływem atmosfery, o kilka klm. przed Lugano, w kruche rumowisko. Już podczas budowy uznali inżynierowie dla zabezpieczenia toru kolejowego koniecznie wystawić olbrzymie mury oporowe i żelazne rozpory, spodziewając się usuwisk.. Te mury chronią również drogę wozową, prowadzącą z Szwajcaryi do Włoch. Między temi dwoma drogami komunikacyjnemi, to jest koleją i szosą, istniał mur parapetowy, zbudowany z ciosów wielkich rozmiarów i silnej konstrukcyi, mający na celu powiększyć jeszcze pewność tak dla toru kolejowego, jak dla drogi.

Usunięcie się góry w początku stycznia r. b. zniszczyło nie tylko konstrukcyę żelazną, ale przesunęło mur parapetowy na przestrzeni kilkuset metrów, i to w najniebezpieczniejsze miejsce. Dnia 8 lutego nastąpiło ponowne usunięcie się skały i nie jest wykluczonem, że jeszcze inne nastąpią. — Odłamy skał spadają tak gwałtownie w dolinę, że niektóre z nich dostają się do jeziora Lugano. Pomimo groźnego niebezpieczeństwa, zabrano się energicznie do usunięcia przeszkody w komunikacyi i tego dokonano już zapewnie obecnie. Miejsce wypadku położone jest trzy klm. przed stacyą Lugano.

Ze stowarzyszeń.

Z krak. Towarzystwa dobroczynności. Rada Towarzystwa uchwaliła urządzić w kaplicy zakładowej (Koletek 12) nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja Potockiego we wtorek 12 b. m. o godz. 9 rano.

Krakowskie Towarzystwo ratunkowe udzieliło w kwietniu pomocy 402 razy (w nocy 114, w dzień 288), 253 mężczyznom, 134 kobietom, 15 dzieciom. Przypadków wewnętrznych było 75, chirurgicznych 256, samobójstw 1, cierpień umysłowych 7.

Stowarzyszenie opieki nad starcami. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia opieki nad starcami i staruszkami izraelickiemi w Krakowie przy nadzwyczaj licznym udziale członków tegoż Stowarzyszenia. Ze sprawozdania okazuje się, że Stowarzyszenie to utrzymuje we własnym nowo zbudowanym gmachu 64 ubogich starców, a nadto wspiera i starców w zakładzie nie mieszkających. Dochody w ubiegłym roku wyniosły 10.792 kor., a wydatki 13.830 koron. Nowo wybrany wydział wybrał prezesem Stowarzyszenia adwokata dra Rafała Landaua, wiceprezesem r. m. Judę Birnbauma, kasyerem p. Emanuela Mirtenbauma, a sekretarzem dra Zygmunta Grünzweiga.

Zmarli.

Józef Ambros, emerytowany profesor gimnazyalny, w 86 roku życia umarł we Lwowie.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" obejmuje dwa i pół arkusza, to jest 10 stron druku. — Na stronie 5 zamieszczamy feileton Ouidy p. t.: „Spotkanie".

Na pomnik śp. Jordana we wczorajszej liście składek. które złożono na ręce skarbniczki komitetu pań p. prezydentowej Leowej opuszczono p. Jakóba Bobera z kwotą 20 K. Również zaszła pomyłka co do nazwisk p. Pauliny Kennerowej. oraz księżnej Kazimierzowej Lubomirskiej, którą obecnie prostujemy.

Dla Tow. Szkoły Ludowej złożyli uczniowie II szkoły realnej 12 Kor. 70 h. zamiast bukietu na imieniny dyrektora.

Na gimnazyum polskie w Białej złożył Józef Grzybowski 12 K 70 h. zebrane 3 bm. na odczycie w Janowicach.

Na bursy włościańskie im. A. Potockiego złożyło Koło T. S. L. w Czchowie 10 K. 30 h.

Na zakład F. Żurowskiej złożono za pośrednictwem „Sarmacyi" pod znakiem „Branice" 2 K.

Repertoar teatru miejskiego.

W Niedzielę „Kościuszko pod Racławicami" (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Car Samozwaniec".
W Poniedziałek „Król Stanisław August" (występ Tarasiewicza).
We Wtorek „Śluby panieńskie" (występ Tarasiewicza).
We Środę „Don Carlos" (występ Tarasiewicza).
We Czwartek „Beatrix Conci" (występ Tarasiewicza).
W Piątek „Car Samozwaniec".
W Sobotę „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza)
W Niedzielę pop. „Szkoła"; wieczór „Romeo i Julia".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę „Damy i huzary".
We wtorek „Gorąca krew".
We czwartek „Państwo młodzi".

Z kalendarza. W sobotę 9 maja: Grzegorza Nazyan. bwdk.; w poniedziałek 11 maja: Mamerta b. w. i Franc. de H.; we wtorek 12 maja; Pankracego i Nereusza mm.

Wschód słońca 9 maja o godzinie 4 min. 04, zachód o 7 m 08; długość dnia 15 godzin min. 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 maja termometr doszedł od — 7·9 do + 14·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 9 maja o godz. 7 rano stan barometru 739·2 mm., termometru 12·5 C.; wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

✕ Z Banku krajowego we Lwowie donoszą: Od dnia 9 b. m. obniżono oprocentowanie w Banku naszym w następujący sposób: Od weksli stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych $4^{1}/_{2}$ prc., od innych weksli 5 prc., od otwartych kredytów 5 prc., od zastawów $5^{1}/_{2}$ prc., od pożyczek gotówkowych hipotecznie ubezpieczonych $4^{3}/_{4}$; oprocentowanie innych rachunków, jak wkładki, asygnaty kasowe, rachunki przekazowe itd. pozostają bez zmiany, tj. bez obniżenia oprocentowania.

Budapeszt, 7 maja. Pszenica na kwiecień 11·77 do 11·78, pszenica na maj 10·08 do 10·04, pszenica na październik 10·— do 10·01; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 8·70 do 8·71, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·04 do 7·05, owies na maj 6·59 do 6·60, owies na październik 6·55 do 6·56; kukurydza na maj 6·67 do 6·68; rzepak na sierpień, 18·20 do 18·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 maja.

† Władysław Ochenkowski. Wczoraj o godz. 10 wieczór zmarł nagle we Lwowie na udar serca dr Władysław Ochenkowski, profesor ekonomii politycznej w lwowskim uniwersytecie, członek Akademii umiejętności w Krakowie. Dr Ochenkowski brał jeszcze wczoraj udział w posiedzeniu naukowem. Po powrocie do domu zjadł w kole rodzinnem kolacyę; wstając od stołu, zachwiał się i upadł. Wezwano natychmiast kilku lekarzy, którzy mogli już tylko skonstatować śmierć.

S. p. prof. Ochenkowski urodził się w r. 1840 w Skrzeszowie w Królestwie Polskiem. Gimnazyum ukończył w Warszawie, poczem na dalsze studya udał się do Jeny, gdzie w r. 1878 habilitował się na docenta prywatnego, a w r. 1886 został nadzwyczajnym profesorem, poczem w tym samym charakterze przeniósł się do akademii w Monasterze.

Od r. 1892 zajmował ś. p. Ochenkowski stanowisko profesora ekonomii politycznej w uniwersytecie lwowskim. Zmarły profesor był pierwszorzędnym uczonym i pozostawia po sobie w literaturze swego przedmiotu znaczny bardzo dorobek naukowy w postaci wielu prac, które ogłaszał już to w niemieckim, już to w polskim języku.

Pogrzeb prof. Ochenkowskiego odbędzie się w poniedziałek. Na pogrzebie przemawiać będzie rektor Dębiński, dziekan wydziału prawniczego i reprezentant młodzieży akademickiej. Zwłoki zmarłego, jak się zdaje, będą przewiezione do Kalnikowa w powiecie mościskim i złożone w grobowcu rodzinnym zmarłego.

Wybory ściślejsze do Rady m. Lwowa odbędą się we wtorek 9 b. m. Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu zastanawiała się nad kwestyą, czy wobec zmarłego już po wyborach a wybranego radnym ś. p. Markiewicza dokonany być ma wybór ściślejszy. Sprawa ta wywołała już poprzednio zajmującą polemikę dziennikarską. Rada przychyliła się do opinii, że wybór ten może (nie musi) być osobno przeprowadzonym jako wybór uzupełniający dopiero po przeprowadzeniu wyborów ściślejszych. Wybór ściślejszy odbędzie się tylko na 16 radnych.

Ponieważ statut m. Lwowa mówi, że w razie wyboru więcej niż 20 żydów do Rady miejskiej, musi nastąpić rozdział gminy chrześcijańskiej i żydowskiej, a rozdział taki byłby dla żydów niekorzystnym, więc ci kandydaci żydowscy, którzy wchodzą do ściślejszych wyborów, zrzekają się kandydatury.

Sprawa Siczyńskiego. Mieczysława Dziukiewicza, którego aresztowano z powodu, że na jakiś czas przed zamordowaniem hr. Potockiego zakładał się, że namiestnik padnie z ręki mordercy, skonfrontowano z robotnikiem, z którym o to się zakładał. Dziukiewicz nie zaprzecza faktu zakładu, ale odmawia wszelkich wyjaśnień.

Wczoraj aresztowano służącą u Siczyńskich, młodą dziewczynę, Maryę.

W Korczynie w Sokalskiem aresztowano wiejską dziewczynę, Maryę Moczulską, która głośno pochwalała zbrodnię Siczyńskiego. Zamknięto ją w areszcie sądowym w Sokalu, gdy jednak rozpoczęła tam „głodówkę", przeniesiono ją do sokalskiego szpitala.

Siczyńska wniosła przeciw uchwale Izbie radnej, odmawiającej wypuszczenia jej na wolność, rekurs do wyższego sądu krajowego.

Siczyńskiemu pozwolono ponownie na polepszenie sobie wiktu własnym kosztem, nadto otrzymuje książki do czytania i codziennie „Gazetę Lwowską". Lektury dostarczają mu przyjaciele jego. Siczyński prowadzi nadto ożywioną korespondencyę, która naturalnie przechodzić musi przez ręce sędziego śledczego.

„Dz. P." donosi, że prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo wstępne przeciwko redaktorom pism ruskich, a to „Diła", „Hromadzkiego Hołosu", „Zemli i Woli". „Mety" i „Swobody" o przestępstwo z §§ 300 i 305 ust. karnej, to jest o podburzanie przeciw drugiej narodowości i pochwalanie czynów karygodnych.

Telefonują nam ze Lwowa:

Śledztwo przeciw Siczyńskiemu nie jest jeszcze ukończone. Aresztowano służącą Siczyńskich, Matronę Sardyk, która w rozmowie wyrażała się w sposób obciążający Siczyńskiego.

Policya wiedeńska wdrożyła śledztwo przeciw dwom akademikom ruskim, Hałuszyńskiemu i Kokowalcowi, którzy po dokonanem morderstwie namiestnika udali się do siostry mordercy, żony posła dra Eugeniusza Lewickiego i wyrazili jej gratulacyę.

Najbliższa rodzina Siczyńskiego nie upoważniła adwokata wiedeńskiego do żadnych kroków w interesie obwinionych. Dr Rode występuje w interesie Siczyńskiego zupełnie własnowolnie dla robienia sobie reklamy. (Zobacz artykulik w kronice miejscowej p. t.: „Rode i Siczyński". Przyp. red.)

† Leopold Hausner, radca wyższego sądu krajowego i prezes Związku sędziów galicyjskich, umarł dziś we Lwowie.

O kamieniołomy w Tatrach. Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa na wniosek profesora Pawlewskiego uchwalono wezwać prezydyum miasta, aby w porozumieniu z Krakowem i innemi większemi miastami, zainicyowało założenie własnego kamiełomu w Tatrach.

Tow. filologiczne odbyło walne zgromadzenie we Lwowie. Zebranie zagaił przewodniczący prof. dr Bronisław Kruczkiewicz. Nastąpił odczyt prof. dra Tad. Sinki p. t „Walory humanistyczne", nad którym wywiązała się dyskusya, w której brali udział pp. Jędrzejowski, Hadaczek, Kopacz, Kruczkiewicz, Wiśniowiecki, Witkowski, Kierońskl i Homme. Nastąpiły wybory zarządu. Przewodniczącym wybrany został prof. dr Kruczkiewicz, zastępcą przewodniczącego dyr. Stan. Schneider, członkami wydziału pp. Blatt, Hadaczek, Hahn, Homme, Hoszewski, Kopacz, Witkowski i Wróbel. Redaktorem „Eosu" wybrano prof. dr Witkowskiego. Do komisyi redakcyjnej weszli pp. Blatt, Schneider, Sinko i Wróbel.

Gwoździe sztandarowe zginęły. Karygodne nieporządki wkradły się na pocztę lwowską, bo oto poginęły z kopert, odpowiednio opakowane srebrne gwoździe sztandarowe, rozesłane w tych dniach przez „Sokół IV". Dotychczas sprawdzono, że przeróżne pudełeczka bez gwoździ, otrzymał Związek sokoli, stow. „Gwiazda" i oddział konny „Sokoła-Macierzy". Wobec tego musiano sporządzić nowe gwoździe.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę pop. „Gejsza"; wieczór „Król Lear" (występ Bol. Leszczyńskiego).
W poniedziałek „Honor" (występ Bol. Leszczyńskiego).
We wtorek „Czar walca".
We środę „Otello" (występ Leszczyńskiego).
We czwartek „Wesoła wdówka".
W piątek „Woźnica Henschel" (występ Leszczyńskiego)

Biskupi ruscy o zbrodni Siczyńskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 9 maja).

Lwów. Biskupi ruscy wydali wspólny list pasterski do wiernych wszystkich trzech dyecezyj z powodu zbrodni Siczyńskiego.

Na wstępie zaznaczają autorowie listu pasterskiego, że obecnie nastręczyła się sposobność do bezpośredniego zwrócenia się ich do wiernych, przyczem następuje opis mordu, a dalej piszą biskupi ruscy między innemi, co następuje:

„Jeżeli jako chrześcijanie i jako biskupi podnosimy głos, aby dać wyraz obrzydzeniu, jakiem nas napełnia zbrodnia, to jeszcze bardziej, jako Rusini musimy z gniewem i najsilniejszą stanoczością zaprotestować przeciwko pojęciu, jakoby zbrodnią, jakoby obrazą Boga, zniewagą Chrystusa i pogwałceniem prawa boskiego, można służyć ojczyźnie. Pojęcie to piętnujemy też jako szkodę, wyrządzoną sprawie narodowej, ponieważ poniża ona cnotę miłości ojczyzny, podkopuje podniosłą miłość do narodu, psuje sumienie i dusze ludzkie, wszczepia w zdrowe ciało narodowego życia gangrenę, zarażającą najmłodsze pokolenie i przeistaczającą wzniosłe uczucie miłości ojczyzny we wstrętne uczucie nienawiści i zawiści. Wstydem i sromem jest nie być niewinnym Ablem, ale zbrodniczym Kainem".

List pasterski kończy się ostrzeżeniem w imię patryotyzmu przed tymi, którzy zbrodnię pochwalają lub usprawiedliwiają i wezwaniem do wychowawców młodzieży, aby wpływali na nią uszlachetniająco.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izbie poselskiej Rady państwa prezydent gabinetu bar. Beck obszernie uzasadniał potrzebę podwyższenia kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej. Aby pozyskać parlament dla tej nowej ofiary, premier szczegółowo wyliczał ustępstwa, jakiemi rząd wynagrodzić zamierza ludność za to powiększenie wojskowych ciężarów. „Dążeniu temu — mówił — zawdzięcza swe powstanie projekt wspierania rodzin żołnierzy, powołanych na ćwiczenia, na co ze środków państwowych przewidziano 3½ miliona koron rocznie. Dalej wydano już zarządzenia w sprawie nabywania prowiantów u producentów i stowarzyszeń, zamierzone jest udzielanie trzytygodniowych urlopów podczas żniw, zapewnione w projekcie ustawy roczne urlopowanie 500 ludzi przez co żądane wyższe zapotrzebowanie rekruta o taką liczbę zostaje zmniejszone. Najważniejszą zaś koncesyą jest zniesienie ćwiczeń wojskowych w 11 i 12 roku służby rezerwy. Przez to tak dla tych, którzy z rezerwy armii przeniesieni zostali do obrony krajowej, jakoteż dla bezpośrednio do obrony krajowej wpisanych, odpadłoby ćwiczenie czterotygodniowe, a ulga ta obejmie corocznie 44.000 obowiązanych do służby wojskowej. Doniosłość żądanego podwyższenia kontyngentu rekruta dla obrony krajowej i zamierzone ułatwienie obowiązku służbowego, da się oświetlić przez cyfrowe rezultaty tych zarządzeń. Galicya np. dla kontyngentu rekruta obrony krajowej dostarczyć ma dotąd rocznie 4284. Kraje te w przyszłości tylko o 1422 i 29 ludzi więcej miałyby dostawić. Z tych, którzy rocznie z poważnych względów będą urlopowani, przypada na Galicyę 144, podczas gdy przez zniesienie ćwiczeń wojskowych w 11 i 12 roku służby przypada dla Galicyi 12.017. Dlatego jeżeli podwyższenie kontyngentu obrony krajowej dla Galicyi wymaga rocznie większego ciężaru o 1422, to równoważy się to ułatwieniem obowiązku służbowego ogółem na korzyść Galicyi o 12.161 ludzi.

Następnie prezydent gabinetu poruszył sprawę zatargu językowego. Zaznaczył, że wytworzone przez ten zatarg położenie nie ma charakteru tak ostrego, iżby należało się obawiać katastrofy. Rząd trwa przy zamiarze załatwienia tego zatargu w drodze ustawowej. Minister zakończył swoją mowę uwagą, że rząd pragnie także jaknajrychlejszego załatwienia reformy regulaminu.

W komisyi budżetowej obradowano na wczorajszem posiedzeniu w dalszym ciągu nad pozycyami budżetu ministerstwa rolnictwa. Poseł Kozłowski poruszył sprawy hodowli koni, kolczykowania świń i pomnożenia weterynarzy. Minister rolnictwa oświadczył, że w sprawie kolczykowania świń ministerstwo już wyznaczyło kredyt, z którego gminy w Galicyi otrzymywać będą zasiłki przy tłumieniu zarazy. W dalszej dyskusyi nad pozycyą kopalń państwowych przemawiał poseł Kolischer, poczem pozycyę tę przyjęto.

Aresztowanie ks. Eulenburga.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 maja).

Berlin. Dzienniki przepełnione są opisami aresztowania ks. Eulenburga. Noc onegdajszą, przed aresztowaniem, spędził Eulenburg bardzo niespokojnie. Do późnej nocy rozmawiał z członkami rodziny i ciągle powtarzał:

— Nie rozumiem, czego odemnie chcą!

Podczas rozmów z rodziną był ciągle obecny komisarz kryminalny z Berlina, Nasse. Gdy Eulenburg zasnął, komisarz ze strażą ustawili się przy drzwiach. Straż zmieniała się co trzy godziny. Rano wyjechał komisarz do Berlina po automobil. Równocześnie udali się do Berlina krewni Eulenburga, celem złożenia za niego pół miliona marek kaucyi, motywując odmowę tem, że wobec grożącej Eulenburgowi ciężkiej kary, niebezpieczeństwo ucieczki istnieje mimo wielkiej kaucyi i **Eulenburg pójść musi do więzienia śledczego**.

Gdy w południe Nasse zawiadomił, że automobil już przyjechał, oświadczył Eulenburg, że jest gotów do wyjazdu, ale prosi jeszcze o pewną zwłokę, bo chciałby zjeść śniadanie. W rzeczywistości czekał jednak na powrót swoich krewnych z Berlina. O godzinie 12½ przybyli oni, nie uzyskawszy żadnych ustępstw. Gdy Eulenburg zebrał się, aby opuścić zamek, przyszło do rzewnych scen — jak opisują tutejsze dzienniki. Służba płakała. Eulenburg pocieszał ich słowy:

— Bóg wszystkiem dobrze pokieruje.

Potem wzięto Eulenburga na nosze i wyniesiono do automobilu.

Przed samym odjazdem Eulenburga, odprawiono w kaplicy zamkowej nabożeństwo i wywieszono sztandar na dachu zamku. Gdy automobil odjechał, sztandar znowu zdjęto.

Do automobilu wsiadł z Eulenburgiem jego lokaj, lekarz i komisarz kryminalny. Podróż musiano kilkakrotnie przerywać, Eulenburg bowiem kilkakrotnie zemdlał i musiano mu podawać środki orzeźwiające.

W szpitalu Charité w Berlinie umieszczono Eulenburga w osobnym oddziele, przeznaczonym dla aresztantów. W jednym pokoju przebywa on sam, w drugim jego służba, w trzecim straż i komisarz kryminalny. Eulenburg prosił, aby go oględnie traktowano, cierpi bowiem na silne bole.

Księżna pojechała za utomobilem w powozie, a w Berlinie zamieszkała w hotelu.

O uwolnienie.

Berlin. Obrońca ks. Eulenburga wniósł zażalenie przeciw aresztowaniu jego klienta, dowodząc, że już sam stan fizyczny jego wyklucza możność ucieczki. Zresztą każde państwo kulturalne wydałoby ks. Eulenburga na żądanie sądów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 9 maja).

Kontyngent rekruta w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy postawiono kontyngent rekruta. Sprawozdawca komisyi wskazał na to, że kontyngent na rok 1908, który ustalony został w cyfrze 469.000 ludzi, musi być uchwalonym do 14 maja, gdyż w przeciwnym razie pozostanie w mocy kontyngent roku ubiegłego. — Zdaniem komisyi, kontyngent, jakiego domaga się zarząd wojskowy, jest zbyt wysokim. Na podstawie dokładnych obliczeń wnosi komisya obniżenie kontyngentu do 450.000 ludzi, oraz oświadcza się za tem, aby do służby wojskowej powołać także ludność nierosyjską, która dotychczas była wolną od służby wojskowej.

Minister wojny Rydygier oświadczył, że uznaje wprawdzie słuszność obliczeń komisyi, musi jednakże zauważyć, że są one zbyt optymistyczne. — Czy kontyngent, zaproponowany przez komisyę, byłby wystarczającym, o tem mógłby rozstrzygnąć dopiero rok przyszły. — Przez powołanie obcych do służby wojskowej nie wzmocniłoby się siły wojennej rosyjskiej, lecz raczej osłabiłoby się ją. Rząd jednakże gotów jest rozważyć **kwestye**, poruszone przez komisyę.

Posiedzenie Dumy trwało do godziny pół do drugiej w nocy i będzie dzisiaj popołudniu kontynuowanem.

Więźniowie w Odessie.

Odessa. Z powodu okropnych stosunków w tutejszem więzieniu dla politycznych przestępców, niejaka Smirnowowa, z rozpaczy podpaliła na sobie suknie i wkrótce w strasznych męczarniach umarła. Dowiedziawszy się o tem inni więźniowie rozpoczęli strajk głodowy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 maja.

Wiedeń. Arcyksiążę Karol Stefan z małżonką powrócił do Żywca.

Praga. Profesor chemii, dr August Bielohubek, zmarł.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. Z okazyi jubileuszu rządów cesarza złożyli życzenia następujący panujący i książęta: król Wiktor Emanuel, król hiszpański Alfons, król portugalski Manuel, królowa matka portugalska, królowa wirtembergska, ks. Ernest Sachsen-Altenburg, ks. Fryderyk Leopold pruski, ks. Fryderyk Henryk pruski, ks. Jerzy Sachsen-Meiningen, ks. Filip Orleański, ks. Albert Thurn-Taxis i wielu innych.

Zmiana regulaminu.

Wiedeń. Na wtorek zwołano posiedzenie komisyi regulaminowej. Posiedzeniu temu przypisują pewne znaczenie ze względu na wczorajszą mowę prez. min. Becka, który wskazał na konieczność zmiany regulaminu.

Po pogrzebie Herolda.

Praga. Onegdaj na wyspie Zofii odbył się bankiet wydany przez prezydyum praskiej Rady miejskiej na cześć reprezentantów rządu i posłów przybyłych na pogrzeb Herolda. Na bankiecie tym wygłoszono wiele mów.

Burmistrz Pragi Gros powitał przybyłych i podziękował wszystkim bez różnicy stronnictw i narodowości za uczczenie pamięci Herolda.

Pos. Kramarz wygłosił dłuższą mowę polityczną w języku czeskim i niemieckim, w której zaznaczył, że wszystkich Słowian łączy prawdziwe braterstwo. Czesi dążą do wolności i zwycięstwa wszystkich Słowian. Naród czeski pozostanie wiernym idei słowiańskiej.

Wiceprezes czeskiej rady nadzorczej dr Scholz oraz następny mówca poseł Ploj mówili na temat solidarności słowiańskiej.

Prezes Koła polskiego Głąbiński wyraził podziw dla narodu czeskiego i jego pracy narodowej.

Poseł Conci przemawiał po włosku, Hormuzaki po rumuńsku, poseł Janisiewicz po chorwacku, żaląc się na ucisk Chorwatów przez Węgrów.

Poseł Hlibowicki oświadczył, że Rusini nie potrzebują pośrednictwa Niemców w swoim sporze narodowym.

Poseł Okuniewski położył nacisk na to, że zjazd ten jest manifestacyą słowiańską w dniu zjazdu książąt niemieckich w Wiedniu. Ostatni przemówił poseł Kiensel, który powiedział: „My Tyrolczycy jesteśmy szczerymi ludźmi i szanujemy religię narodowości i życzymy sobie, aby nikt więcej nie żądał, niż mu się to słusznie należy".

Wieczorem powrócili osobnym pociągiem posłowie do Wiednia.

Węgierska ustawa emigracyjna.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego pos. Sziklay przedłożył w formie wniosku nagłego projekt ustawy w sprawie wybudowania kolei elektrycznej z Preszburga do Wiednia.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy przedłożył projekt ustawy emigracyjnej. Ustawa zawiera obostrzenie dotychczasowych przepisów i postanawia między innemi, aby osobom pozostającym pod władzą ojca lub opiekuna wolno było emigrować jedynie za ich zezwoleniem i tylko do tych miejsc, w których mogą mieć zapewnione zatrudnienie. Małoletni niżej lat 15 mają tylko wtedy emigrować, jeżeli będzie daną rękojmia, że odbędą podróż pod opieką osób zasługujących na zaufanie.

Sprawa Wahrmunda.

Wiedeń. W kołach studenckich noszą się z zamiarem urządzenia strajku z powodu sprawy prof. Wahrmunda. Rektor i profesorowie starają się odwieść młodzież od tego zamiaru.

Polonyi-Lengyel.

Budapeszt. Poseł Lengyel w dzienniku swoim „A Nap" ogłasza gwałtowny artykuł przeciw Polonyi'emu, w którym zarzuca mu cały szereg nowych czynów niehonorowych.

Podejrzana kradzież.

Wiedeń. Z magazynów wojskowych w Wiener Neustadt skradziono wielką ilość dynamitu. Ponieważ obawiano się, że kradzież ta stoi w związku z jakimś zamachem, przeto linii kolei południowej strzegło bardzo pilnie wojsko podczas przejazdu cesarza Wilhelma.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt	629 75	Oblig. węg. indemn.	93 70
węg. „ „	741 75	Renta majowa	97 60
Anglobanku	298 —	Austr. Renta kor.	97 50
Unionbanku	537 —	Węg. „ „	93 65
Laenderbanku	434 25	56 l. Listy T. kr. z.	94 70
Bankvereinu	520 50	4% Listy Banku hip.	94 50
Bodencredit	155 —	4½% „ „ „	100 20
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 50
Kolei państw.	696 —	4% „ „ kraj.	94 75
„ południowej	135 25	4½ „ „ „	100 25
„ Elbethal	443 50	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ północnej	5290—	4% Gal. poż. kr. 1893	96 40
„ Czerniow.	— —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	646 50	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	544 50	Marki	117 66
Prag. Tow. żel.	2610—	Ruble	251 75
Fabryki broni	547 —	Rosyjska pożyczka	95 25
Tureckie tytoniowe	407 —		
Gal. Tow. kop. n.	540 —		

Usposobienie: Ożywione z powodu emisyi renty austryackiej i silnych notowań amerykańskich i korzystnych sprawozdań z amerykańskiego targu żelaznego. Zamknięcie spokojne przy przeważnie ustalonych kursach.

Wiedeń, 9 maja. Cukier stare zbiory słabo, nowe spokojny 26·50 do 26·60; cukier na grudzień 23·85 do 23·95. Spirytus niezmieniony 62·— do 62·60. Spirytus gotówką 62.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 9 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	115 —	123 —

OUIDA.

SPOTKANIE.

Jakkolwiek codziennie wstawała o świcie, tym razem jednak do tego stopnia obawiała się zaspać, że nie kładła się wcale.

— Pójdziesz ze mną? — zapytała męża.

— Pocóż to, Spozo? Nasz syn — dzielny chłopiec, ale szkoda czasu chodzić do niego dwadzieścia kilometrów, kiedy zboże jeszcze nie zebrane, a zanosi się na burzę.

Ciężka praca i troski wystudziły serce ojca, i nie poświęciłby synowi ani jednego dnia roboczego. Takie głupstwa mogą popełniać tylko kobiety.

— To nawet czyste szaleństwo iść taki kawał drogi, Spozo! — dodał.

Z rozporządzenia władzy wojskowej po długich marszach wyznaczono odpoczynek w Belva, gdzie Spoza mogła zobaczyć się ze swoim chłopcem, ze swoim ukochanym, błękitnookim Danielem, którego nie widziała od chwili wstąpienia jego do wojska. Dwa zamazane świstki papieru, pokryte kilku wierszami z prośbą, by do niego pisano — oto wszystko, co otrzymała od swego Nello w ciągu tych dwóch lat.

Znajomy kupiec zawiadomił matkę, że wojsko będzie przechodziło w odległości szesnastu kilometrów od ich chaty.

— Nie macie nawet po co tam chodzić i tak nie poznacie waszego syna w takiej masie.

Nie poznać swego syna! Wybuchnęła głośnym śmiechem. Pewnego pięknego dnia kramarz Ruffo zjawił się z całem pudłem igieł, nici, wstążek, tasiemek.

— Napróżno mówiłem waszemu synowi, — powiedział, — że taka droga za ciężka jest na wasze nogi. Uparcie powtarzał wciąż jedno w kółko: „Powiedźcie, żeby matka moja przyszła“. Spełniłem to polecenie, a teraz róbcie, jak wiecie.

Matka, przekładająca właśnie brusy, nawet brwią nie poruszyła, tylko twarz jej rozpromieniła się.

— W każdym razie ja wam nie radzę chodzić, — dodał kramarz, — ponieważ w wojsku plany często się zmieniają.

— Jak wygląda mój syn? — zapytała matka.

— Schudł trochę, — odparł kramarz.

Badawczo spojrzała na niego.

— Przy pustym brzuchu nie można się utuczyć.

Ale serce jej zadrżało, wiedziała, że gdyby nawet Nello był chory, nigdyby się nie poskarżył.

Wskutek tej rozmowy wcale spać się nie kładła i, żeby się nie zdrzemnąć, młóciła słomę, podczas gdy mąż i dzieci spały mocnym snem. O czwartej wyszła z domu, przygotowawszy śniadanie dla rodziny: czerstwy chleb i wodnistą kawę.

Na wschodzie czerwieniało, różowy odblask wstającego dnia upiększał nawet tę kamienistą, pustą i ponurą okolicę.

Matka Nella miała zaledwie lat trzydzieści ośm, ale wydawała się dwa razy starszą; zgrzybiała w pracy i znoju. Gęste jej włosy całkiem były białe, twarz poorana głębokiemi zmarszczkami, tylko rysy zachowały regularność i czystość linii antycznego posągu. Można było poznać, że kiedyś była to piękność; teraz zęby zniknęły, policzki wyschły i powpadały. Upalne lata, mroźne zimy, burze, wiatry wiosenne i jesienne nie mniej brutalnie obeszły się z tą nieszczęśliwą, niż z suchemi liśćmi. Żęła, siała, orała, sadziła, nosiła wodę i drzewo, zawsze milcząca i skupiona w sobie.

Wiedziała, że morze jest na zachodzie, a toskańskie równiny na wschodzie. Wiedziała jeszcze, że bydło i ludzie okolicznym źródłom i wzgórzom zawdzięczają możność picia i jedzenia. Oto i wszystko, o czem wiedziała. Z zapasem takich wiadomości udała się w drogę, nie zapominając zatknąć w zanadrze noża ogrodniczego, by po drodze narżnąć trawy i przynieść ją do domu na plecach.

Aby zaoszczędzić odświętną bronzową suknię z żółtym stanikiem, zarzuciła na siebie gruby płócienny fartuch. Szła z odkrytą głową i z zawiniętemi po łokieć rękawami, niosąc w rękach trzewiki, żeby były czyste i całe, gdy przyjdzie do obozu. Na gościniec dla syna przygotowała biały chleb i ser owczy; z chęcią wzięłaby i wina, gdyby w okolicy tej wino nie było zbytkiem, dostępnym tylko dla bogaczy. Szła raźno i myślała o dzieciństwie Nella. Z początku było to bezkształtne, spowinięte niemowlę, które wciąż trzymała przy piersi. Potem potykał się, kiedy próbował stawać o własnej sile. Pewnego razu spadł z drzewa, złamał nogę i zalewał się rzewnemi łzami na ramieniu swojej mamy.

Potem przystąpił do pierwszej Komunii św., a chociaż był chudy i cienki w swojej perkalikowej koszulinie (najlepszą suknię matki pokrajało się na tę uroczystość), wydawał się jej pięknym, jak święty z obrazka, a promienie słońca otaczały jego jasną główkę, jakby aureolą.

I zawsze był taki rozsądny, posłuszny, oddany młodszemu rodzeństwu. Nagle jednak pomiędzy nim a jego matką stanęło państwo, i nieszczęsnej nie pozostało nic innego, jak żalić się przed Bogiem i modlić za syna! Dwadzieścia dwa lata pracy i troski poszło na marne. Ale nie, ona zaraz go zobaczy i otrzyma nagrodę za wszystko.

Przez jedną sekundę nawet ujrzeć go i to jakiemże jest szczęściem! I jakże go nie kochać, syna miłego? Przecież on sam wzywał ją.

Kiedy staną na odpoczynku, będzie jadł jej pszeniczny chleb i owczy ser. A ona go uściska. „Powiedźcie mojej matce, żeby przyszła do Belva“. Oto rozkoszne słowa, dzięki którym kamienie nie wydawały się jej ostremi, ani słońce palącem.

Dotychczas nic nie przerywało nużącej jednostajności drogi; od czasu do czasu tylko przechodziło stado owiec, widać było ubogi kościółek lub wózek pocztowy, powracający na stacyę. Nagle ukazał się staruszek na objuczonym mule. Jakże nie skorzystać z dobrej okoliczności i nie podzielić się radością, rozsadzającą serce!

— Idę na spotkanie mego syna, — powiedziała; — przechodzi ze swoim pułkiem przez Belva, sam mnie przyzywał!

— Winszuję wam, czekają was miłe chwile — odparł starzec, — ja także w swoim czasie byłem żołnierzem. Żegnajcie, matko, niech wam Bóg da zdrowie i radość!

Ale zamilkł odgłos kopyt muła i znowuż słychać było tylko rechot żab, dzwonienie tarantuli, brzęczenie owadów i szmer żmii, prześlizgującej się wśród kamieni. Nigdzie ani śladu roślinności, w oddali tylko kilka spalonych sosen i drzew oliwkowych. Zapomniała o całym świecie. Zapomniała o gorącu i zmęczeniu, duszę jej napełniała jedna rozkoszna myśl, — wkrótce będzie razem z Nello!

Przez drogę biegł strumień, przykucnęła i zaczęła jeść chleb, maczając go w przezroczystej wodzie. Znowuż opanowała ją niezwalczona potrzeba wygadania się, zwróciła się więc do wieśniaków, siedzących na progu chaty.

— Czy uwierzycie, przeszłam dwadzieścia kilometrów i wcale tego nie czuję, ponieważ idę do Belva zobaczyć się z synem; sam mnie przyzywał!

Być matką żołnierza. Dumną była z tego i męczyła się tem równocześnie.

Nareszcie... daleko, bardzo daleko ukazał się rząd sosen, obramiających wąwóz Belva.

Nagle przyszło jej na myśl, że mogło zdarzyć się to, o czem mówił kramarz; mogło się zdarzyć, że rozkaz zmieniono; serce zamarło jej w piersi; ale to trwało tylko chwilę, zmogła się. W dwie godziny przebyła przestrzeń, dzielącą ją od sosen, w słabym cieniu których rosły drobne, blade poziomki.

Pastuch, do którego zwróciła się z zapytaniem, powiedział, że wojsko znajdowało się już w wąwozie Belva; wkrótce dostrzegła żołnierzy, chodzących tu i tam w białych płóciennych czapkach, zobaczyła armaty, konie, białe namioty. Padła na kolana, by złożyć dziękczynienie Bogu i, podniósłszy się, zaczęła zbiegać szybko po stromem, kamienistem zboczu.

— Jestem matką Nella, — powiedziała, podchodząc ku pierwszej spotkanej grupie żołnierzy, — Nello przyzywał mnie. Czy nie moglibyście zaprowadzić mnie do niego?

Wskutek wzruszenia, mówiła głosem przerywanym, przebierając w rękach tasiemki fartucha; w głowie się jej kręciło od gwaru, do którego nie nawykła. Zaczynała myśleć, że istotnie nigdy nie odnajdzie swego syna w tem mrowisku ludzkiem.

Wyśmiana przez jednych, przepędzona przez innych, potykając się o rozrzucone worki i broń doszła wreszcie do jednej bateryi artyleryi; olbrzymie konie, wyprężone i spętane, obgryzały zakurzoną trawę, a ludzie bili się dla rozrywki hałas, krzyki, śmiechy oszołomiły ją ostatecznie.

Jeden z żołnierzy, bardziej współczujący niż reszta, objaśnił ją, że ma przed sobą trzy baterye i jeden pułk kawaleryi. Okazało się, że imię jej syna jest mu znanem, że na lewo, o kilometr drogi znajdzie go z wszelką pewnością. Obsypawszy go błogosławieństwami, ucieszona, że jest tak blisko swego syna, biedna kobieta znowuż puściła się w drogę, śmiejąc się do szyldwachów, żartujących z jej wypchanych kieszeni.

— To tylko chleb z mąki krupczatki i ser, domowej roboty, który niosę dla mego chłopca!

Doszła wreszcie do piechoty, tutaj żołnierze kręcili się, nosili wodę i drzewo, gotowali strawę.

Uwagę jej zwróciła przedewszystkiem na siebie grupa oficerów, zgromadzonych pod wielką sosną. Poważnie i tajemniczo rozmawiali oni o czemś stłumionemi głosami.

Podeszła bliżej, twarz jej nabiegła krwią, żyły na czole nabrzmiały. Kilku młodych żołnierzy spoglądało ze smutkiem na trzech towarzyszy, leżących na wznak w cieniu kasztana.

Nagle zrobiło się jej strasznie.

— Co się stało tym ludziom? — zapytała, — czy chorzy?

— Nie matko, oni nie żyją... Trzydziestokilometrowy marsz, pomyślcie tylko, w taki upał!

Matka Nella schyliła się. Uniosła jedno za drugiem płótna, okrywające zmarłych.

Pośród nich poznała swego syna.

. . . .

Oto w jaki sposób, przeszedłszy dwadzieścia kilometrów, zobaczyła się ze swoim Nello

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 21 116 141

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w Krakowie u: Józefa Kuczmierczyka; Zofii Aksmann; Karola Wołkowskiego; A. Hawełki, c. i k. dost. dworu; Józefa Litawskiego; Jana Wentzla; zastępca w Krakowie: **M. Czerwiński**, ul. Straszewskiego 9

Do sprzedania

elegancka willa, murowana, około 20 ubikacyi z komfortem, wodociąg, łazienka, ogród, i t. d., całość parceli przeszło 1000 sążni objęt., 25 minut od Rynku krakowskiego. **Pośrednictwo wykluczone.** Zgłosz. nieanonimowe: **N. W. 36** poste restante **Kraków.** 2429 5 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72,** Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 2392 88 0

SPECYALNE SKŁADY

Wód

mineralnych naturalnych,

firmy 2194 9 10

N. TRAUMA syn

w Tarnowie Hotel Krakowski **i w Krakowie** Dietla 47

są już zaopatrzone we wszelkie

świeże wody,

sole do kąpieli, ługi i t. d. sprowadzone **bezpośrednio** od zarządów źródeł.

RESZTKI

modnych zefirów i druku niebieskiego, dymki i oksfordu, wszystko nie pełznące, 40 do 45 metrów za **złr. 8·25.**

wysyła za zaliczką

JULIUSZ KANTOR

tkalnia, **Baby Nr VIII,** (Czechy).

Długość resztek 3—12 metrów. Wyborna jakość. Próbek resztek nie wysyłam, natomiast towar niestosowny przyjmuję napowrót. 1611 22 0

Folwark Przybysz

w powiecie Mieleckim do fundacyi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich należący do wydzierżawienia od 24 czerwca 1909. Obszar około 700 morgów, w tem 570 roli, 95 łąk, 31 pastwisk. Projekt kontraktu dzierżawy można przeglądnąć w kancelaryi adwokata Dra Bilika we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 21, albo u Zastępcy administratora p. Józefa Rydla na Woli Mieleckiej ad Mielec. Oferty zaopatrzone we wadyum wynoszące 50% ofiarowanego rocznego czynszu należy wnosić pisemnie do **końca maja 1908** na ręce administratora dóbr fundacyjnych hr. Tarnowskiego w Chorzelowie. 2061 5 6

Lüftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Zażądać tylko jednej flaszki Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 1743 7 10

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. 1791 7 0

Wybór elite	10 sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10	15 „
Gwoździki olbrzymie	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe	10 „	2·50 „

Cenniki za darmo, opłacone.

Fr. Spora

wywóz gwoździków

Klatovy (Klattau) Czechy.

Jedynie prawdziwy jest tylko

THIERREGO BALSAM

z zieloną zakonnicą jako znakiem ochronym. Wysyła się najmniej 12/2 lub 6/1 lub 1 patentowaną flaszkę familijną do podróży za **5 K.** Opakowania nie liczy się.

THIERREGO MAŚĆ CENTYFOLIOWA.

Wysyła się najmniej 2 dawki za K 3·60. Opakowania nie liczy się. Wszędzie uznane za najlepsze środki domowe przeciw dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, kaszlowi, zaflegmieniu, zapaleniom, zranieniom, ranom.

Zamówienia lub przekazy pieniężne adresować: **A. THIERRY, Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch.** Skład prawie w każdej aptece. 2245 4 33

Zakład pierwszorzędny. Zakład pierwszorzędny.

ZYGMUNT FLUSS

c. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa" GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK I MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH. „System Flussa"

Własne składy fabryczne: **Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7.**

Lwów: ulica Sykstuska l. 26 obok głównej poczty, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Specyalność: Chemiczne czyszczenie na sucho, farbiarnia dla sukien jedwabnych wszelkiego rodzaju i pralnia sukien jedwabnych.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach, w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. — Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA: Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się kartki z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. 1374 7 10

BEZ KONKURENCYI są nasze uznane za dobre wyroby przy rzeczywiście **niskich cenach** i znakomitej formie. Nasze **sezonowe nowości** w wyrobie

OBUWIA



od najskromniejszych do najwykwintniejszych gatunków wskutek swej znakomitej jakości i niezwykłej taniości spotykają się **wszędzie z uznaniem.**

Stałe ceny fabryczne uwidocznione są na każdej podeszwie.

1000 robotników i urzędników. — **Polecamy szczególnie:** — Wyrób tygodniowy 10.000 par.

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznur., z Ia boks skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnow. fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurowane, czarne lub żółte, z Ia boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry, b. eleg., na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznur., z Ia szewr. skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane, czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50

Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznur., z dobrej boksowej skóry, z lakierowymi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z Ia boksowej skóry, oryg. goodyear, b. elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, b. modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ pantofelki	gemzowe złr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak: kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach.

Bardzo wielki wybór trzewików dla dzieci, dziewcząt i chłopców. Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaje

ALFRED FRÄNKEL

TOW. KOM., zast. L. STEIGLER

Tylko Rynek gł. 14 w Krakowie, róg Grodzkiej.

1761 4 6

Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą ze znakomitym skutkiem: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy. Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dawne jakoteż reumatyczne. Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobole (Ischias), niedowłady i porażenia, zołzy, szczególnie zapalenie stawów i okostnej na tle skrofulicznem; choroby kobiece szczególnie białe upławy, choroby skórne, kiłę w późniejszych stadyach po nadużyciu rtęci. — Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. — Środki lecznicze w Lubieniu: kąpiele siarczane, kąpiele borowinowe, kąpiele z CO_2 a la Nauheim, kąpiele igliwiowe, masaż, elektryka, dyeta i gimnastyka, a dla letników kąpiele rzeczne w Wereszycy. — Zakład posiada centralnie ogrzane łazienki i opalone mieszkania. — Cena mieszkań: od 1 K 20 h do 4 K 60 h dziennie, kąpiele od 1 K 20 do 2 K a borowinowe po 3 K. — Dla biednych w I i III sezonie znaczne opusty. — Zakład i park elektrycznie oświetlony. — W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacya kolejowa, poczta, telegraf i połączenia telefoniczne. — W zakładzie dobra i niedroga restauracya.

Lekarz zakładowy Dr Ksawery Obmiński. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Dyrekcya zakładu kąpielowego. 2171 5 12

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXVI. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya w złocie

jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.390 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **513.580 koron.**

Główna wygrana:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 14-go maja 1908 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: w oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1751 8 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

(Oddział loteryj państwowych).

Od kilkunastu lat istniejący.

Zakład Pogrzebowy

Józefy Nowińskiej-Horakowej

w Krakowie, ul. Mikołajska 14, Telefon 248

urządza pogrzeby od skromnych do najwspanialszych, po umiarkowanej cenie i dogodnych warunkach. Przewóz zwłok do różnych krajów. Groby na sprzedaż i miejsca do wynajmu. Wielki skład trumien metalowych, dębowych i innych. 226 52 0

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy LANGROK (Kraków, Basztowa 27). 2161 7 10

Od roku 1868 w użyciu.

BERGERA LECZNICZE MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasożytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jako też przeciw siności nosa, wydymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych** mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się** także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie: przeciw **pryszczom, opaleniu; piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1863 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie **użycia** do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

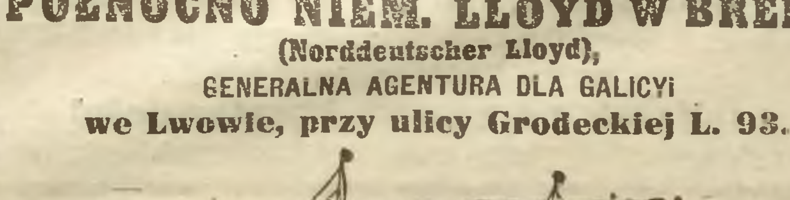
Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego, M. Pronia, Wiktora Redyka, Ludwika Rosenberga, Karola Jahra, J. Macudzińskiego, K. Wiszniewskiego, H. Bartmańskiego i Spółki, Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopetha i Spółki, A. Pachuckiego, Arnolda Reifera, J. Hanaka i Spółki, jako też w każdej aptece w Galicyi. 1876 6 36

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD W BREMIE

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej L. 93.



14 16 0

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny (Buenos Aires), Australii, Japonii etc.

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesioną, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Rowery

od 140 koron wyżej

Britania
Premier
Waffenrad

oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.

Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz. 2177 4 0

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 2498 4 15

Losy serbskie, losowanie 14/5 Główna wygrana fr. 25·000.

Losy 2% serbskie, losowanie 14/5 Główna wygrana fr. 80·000.

Losy 4% węg. Banku hipoteczn., losowanie 15/5 Gł. wygr. K 70000

Losy 3% Bodenkredit I Em. losowanie 15/5 Gł. wygr. K 90000

Losy węg. premiowe, losowanie 15/5 Gł. wygr. K 200.000

poleca za gotówkę po dziennym kursie lub **w ratach miesięcznych** od K 5—50 (taniej niż wszędzie), wyłączne prawo gry po złożeniu I. raty 2449 2 2

KAROL GOTTLIEB

Dom bankowy, Kraków, Rynek gł. 17.

Z prowincyi odwrotnie, bez kosztów.

Kapelusze jubileuszowe

we wszelkich barwach po K 3·80, 4·80 i 6.



Ad. Suchsel - Wiedeń.

fabrykant kapeluszy

XVII., Calvarienberggasse 34, II., Taborstrasse 39, XVI., Neulerchenfelderstr. 2.

Ilustrowane cenniki za darmo, opłacone.

Dla chłopców kapelusze „Gamsbua" 3. K.

2044 5 14

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, **bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze

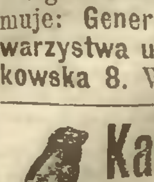
ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

118 18 20

Tani kredyt.

Pożyczki dla pp. urzędników państwowych, prywatnych, oficerów, w każdej wysokości za kondyktem lub bez kondyktu na 6½% z amortyzacyą bez kosztów wstępnych, bez prowizyi, bez obowiązku wpłacania za udziały lub na fundusz rezerwowy udziela pewna poważna instytucya finansowa. 1753 14 16

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje: **Generalna agencya węgier. Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, Sławkowska 8.** Wejście od ul. św. Tomasza.



Kanarki harceńskie

oryginalny gatunek

Seifert i Trutte,

kilkakrotnie odznaczona, ze śpiewem głębokim przeciągłym, delikatnym, miękim, tak zwane idealne śpiewaki, poleca po 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20 koron, z poręczeniem dobre samiczki po 4 K, Poręczenie, że nadejdą żywe. Wymiana, 10 dni próby. Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

A. BRESINA, wielka hodowla,

459 **Innsbruck, Schillerplatz 3.** 18 18

Krajowe „Mydło Macierzankowe"

tylko W. Bracha z Tarnowa.

Najlepsze mydło toaletowe Mydło Macierzankowe **jedyny niezawodny** środek przeciw wszelkim wyrzutom, pękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież głowy i t. p. niszczy radykalnie. **Cena 1 mydełka 30 cent.** do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas" Kraków ul. Długa Nr 16.**

Księgarnia D. E. Friedleina

Kraków, Rynek 17. 2493 3 15

	Koron
A. Baumfeld. Andrzej Towiański i towianizm	1·80
— Sam na sam z duszą kapłanką	1·50
L. Belmont. Lew Tołstoj, Życie i dzieła	1·60

D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników:

1. *A. Loria.* Socyologia, jej zadanie, szkoły i najnowsze postępy kart	1·—
2. *Dr E. Piasecki.* Zasady wychowania fizycznego z 21 rycinami, kart.	1·—
3. *St. Brzozowski.* Wstęp do filozofii, opr.	1·10
4—5. *Dr J. K. Ingram.* Historya ekonomii politycznej, opr.	2·20
6. *M. Olszewski.* Historya malarstwa polskiego. Cz. I. (Do Matejki) z 29 ilustr., opr.	1·10
B. Libera. **Poezye**	2·—
E. Ligocki. **Poezye**	1·50
Z. Niedźwiecki. **Czarna pantera**	3·20
— **Jego królew. Mość Boa Dusiciel**	3·20
S. Pruszyńska. Najdalszym, poezye	1·50
T. Sopl\ica. Wojna polsko-rosyjska 1792 r.: tom I. kampania koronna. Z licznemi kartami i planami	7·—
J. Szarota. Wyzwolenie St. Wyspiańskiego w stosunku do jego dzieł poprzednich	1·20
Dr Prof. St. Tołłoczko. Co to są elektrony. Z licznemi ilustr.	1·—
E. Zegadłowicz, W. Orłowski i W. Topór. Tententy	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego

w Nowym Targu, 2621

odbędzie się w sali Ratusza miejskiego **dnia 16-go maja 1908** o godzinie 3 po poł. — w razie braku kompletu tego samego dnia o godzinie 4 po poł. bez względu na statutem przepisany komplet z następującym **porządkiem:**

1. Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1907.
3. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku — i kreowanie udotowanej posady dyrektora referenta.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
5. Wybór ustępujących statutowo 3-ch członków Rady nadzorczej.
6. Wnioski i interpelacye.

Dr Józef Borowicz — Sekretarz. **Stanisław Lgocki** — Prezes.

Fabryka lakierów
Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg. Lakier kopalowy. Lakier damarowy. Lakier czarny na żelazo.

Brunolinę jasną, ciemną i bezbarwną. Sekatywę jasną i ciemną. Emalię w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.

Masę francuską do podłóg w 4 kolorach. Farby pokostowe gotowe do użytku. Farby drukarskie.

Utrzymuje na składzie: 2012 8 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

UWAGA!



Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra całkiem bez szmeru i wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy kraj. skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, Grodzka 71,

najnowszego cennika **Nr 26,** oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek" które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Touarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K. 991 25 26

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 145 10 0



Proszę, zażądajcie Państwo opłatnie
prospektów i próbek najlepszych styryjskich
lodenów męskich i damskich

na ubrania do polowania, dla leśniczych, turystów, jakoteż próbek wszelkich materyj mody na ubrania męskie i dla chłopców, na zarzutki, ulstry, od najtańszych aż do najwytworniejszych gatunków — od znanej z rzetelności pierwszej i największej firmy mającej lodeny 2103 5 10

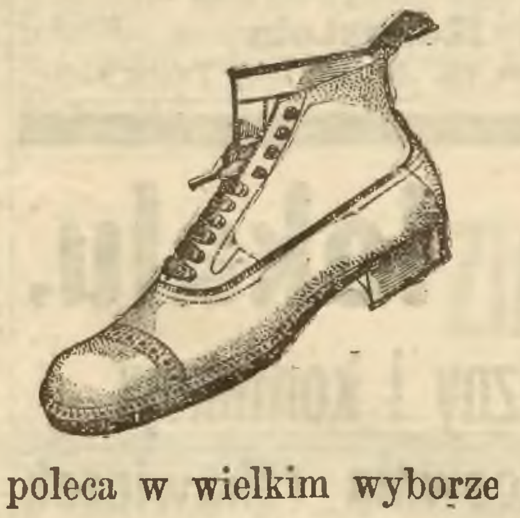
Wincentego Oblacka

C. k. nadwornego dostawcy sukna — Grac, Murgasse 9/15.

Jedynie prawdziwe

słynne obuwie amerykańskie

damskie: **Peters Shoe Co.** St. Louis U. S. A.



męskie: **Hanan & Son** New-York i **„Hu-man-ic"** Boston U. S. A.

poleca w wielkim wyborze

Największy Skład kapeluszy

firmy

L. Hochstim

w Krakowie, ulica Floryańska L. 5. 2607 1 3

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na **Węgrzech** w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 min. do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zawiadomienia na mieszkania. **Wyczerpująca broszura polska** do nabycia w celn. księgarniach.

Słynne termy siarczane 36—42° C, zbawienne w gośćcu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach, po złamaniach itp. **Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany.**

Zakłady urządzone podług obecnych wymagań hydropatycznych i Zanderoskich do masażu i gimnastyki lecz. w parku. **Sezon letni od 1 maja do końca września.** W maju i wrześniu **„Pension"** tylko w domach zarządowych dziennie 6 K 50 h; pokój i kąpiel bez wiktu 3 K 50 h. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. Oświetlenie elektryczne. Radzimy zamawiać uprzednio mieszkania

2473 2 6 w Dyrekcyi Zakładów.



Ostatnia nowość!

Powabne bluzki letnie z pięknego fracuskiego batystu, z rąbkiem i wstawkami koronkowemi bardzo bogato przyozdobione, białe ecru, różowe, jasnoniebieskie lub lila po

osobliwej cenie 5 K 95 hal.

Przy zamówieniach trzeba podać objętość szyi i górną objętość (mierząc nakoło).

Najnowsze materye wełniane na suknie damskie i bluzki, batysty, płócienka na suknie, voiles i wiele innych materyj do prania białych i barwnych **sprzedaje się teraz po niezmiernie niskich, wyjątkowych cenach!**

Próbki na żądanie za darmo, opłacone.

Grand Magasin „AU PRIX FIXE", Wien, I., Habsburgergasse 19. 2372 2 4

!! Poszukuje dzierżawy gospodarstwa !! małego albo średniego, zawodowy rolnik, Polak z zaboru pruskiego. Warunek blisko Krakowa. Kupno później nie wykluczone. Bliższe szczegóły uprasza się pod **„Czarnowski"** poste rest. Kraków. 2582 1 1

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista: kąpiele mineralne, gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie. Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu. Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski.** Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1885 9 30

Najlepsze powleczenie podłogi!

FRITZELACK

Trwałe! Wydatne! Piękne!

W użyciu najtańsze.

W naukowych pismach dla swych hygienicznych własności z uznaniem wymieniany. Skład w Krakowie: Reim i Ska, Rynek gł.; w Oświęcimie: Jakób Tobias; w N. Sączu: L. Lichtmann; w Tarnowie: Władysław Brach; w Przemyślu: Ignacy Wolfeld, Jan Martynowicz; w Drohobyczu: Herman Kranz; w Czortkowie: Ludwik Woss; w Mościskach: Mojżesz Kampf; w Krzeszowicach: J. Edelmann; w Limanowie: Szaja Zellner; w Śniatynie: Markus Auerbach; w Stanisławowie: H. W. Vogel. 2177 4 10

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 69 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Osoba narodowości polskiej, chcąca udzielić pożyczki 6000 koron na lat siedm wyższemu, żonatemu urzędnikowi, mieszkającemu w pięknem górskiem miasteczku, otrzyma bezpłatnie osobny pokój, utrzymanie i inne wygody. Zgłoszenia przyjmuje: **E. J. 6000** poste restante **Przemyśl.** 2332 3 3

Katolik

lat 48, z 25 letnią praktyką gospodarstwa rolnego, w tem kilkuletnia praktyka gospodarstwa rybnego, poszukuje odpowiedniej posady od 1-go lipca b. r. — Zgłoszenia listowne **Wacław Ulnoski** Szkoła Przemysłowa w Krakowie. 2507 2 2

Kapustę kiszoną

Ia jakości 100 Kg brutto K 7·50, ogórki w occie wysyła za zaliczką **Ant. K. Linek,** Znojmo (Morawa). 2355 8 10

Do egzaminu

z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podwój. przygotowuje w jaknajkrótszym czasie **Stanisław Burnatowicz,** kw. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy i zw. lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp., były dyrektor Banku (Stowarz. zarobkowego) **w Krakowie, ul. Długa l. 19,** I piętro. 193 45 0

Dla letników są do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia w kamienicy murowanej z cudownym widokiem na góry, we wsi Kameszuicy u stóp góry Baraniej. Lasy, wodospady. Cena umiarkowana. Wikt bardzo tani. Adres Biuro klimatyczne Anny Antonik w Kamesznicy, p. Milówka. 2539 2 2

Adw. Dr. Hochfeld w Rzeszowie

poszukuje 2516 3 3

rutynowanego koncypienta.

Kto

się chce tanio ubrać według angielskiej pierwszorzędnej mody, zamawia ubranie u

GÓRKI, krawca

Kraków, Floryańska 21.

Na prowincyę wysyłam próbki, modele, sposób brania miary, oraz ceny ubrań. 2571 2 2

Źródła Wisły.

Wille i mieszkania oddzielne do wynajęcia. — Wiad.: **Bogdan Hoff,** właśc. zakładu wodoleczn., Wisła, stacya Ustroń, Śląsk austr. 2559 3 8

Notaryusz

w większem mieście w zachodniej Galicyi poszukuje **substytuta** na czas dwumiesięcznego urlopu. Zgłoszenia pod **„Urlop"** do Administracyi „Nowej Reformy". 2548 4 8

Do sprzedania.

Dom czynszowy przeszło 120 ubikacyj (4 sklepy), znaczny dochód, w najdroższej dzielnicy miasta, front na południe, z powodu wyjazdu właściciela korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość: Kancelarya adwokacka: Poselska 7. 2521 3 3

Fabryka wyrobów masarskich Józefa Bialika w Krakowie, Floryańska 51, poszukuje zaraz

Korespondenta

władającego biegle w mowie i piśmie językiem polskim i niemieckim; czeski język pożądany.

Zgłoszenia pisemnie. 2506 3 3



PIĘKNY BIUST

wspaniała pierś w dwu miesiącach przez **Pigułki wschodnie** (Pilules Orientales) jedyne, które rozwijają biust, wzmacniają, przywracają i biustowi kobiet nadają powabny kształt, nie szkodząc zdrowiu. Poręczenie, że nie zawierają arszeniku. **Przez znakomitości lekarskie za dobre uznane.** Zupełna dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie po otrzymaniu 6·45 K lub za zaliczką 6·75 K. J. Ratié, aptekarz, Paryż.

Składy: w Pradze Fr. Vitek i Sp., ul. Wodna 19, w Budapeszcie aptekarz J. v. Török, Kiraly-utcza 12. 2512 1 26

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 5% na skrypt dłużny z poręczycielami lub bez poręczycieli, spłacalne w miesięcznych ratach od 1—10 lat. Bez opłaty za pośrednictwo. **Pożyczki na realności** na $3^1/_2$% spłacalne w 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe czynności finansowe. Szybkie i dyskretne załatwienie. — **Administration des Börsen Courier,** Budapest, Hauptpostfach.

Pożądana marka na odpowiedź. Korespondencya niemiecka. 2333 5 10

Żądajcie tylko

Wyrobu krajowego!

Krochmal brylantowy

tylko w pudełeczkach z marką ochronną

„Korona"

jest uznany za najlepszy.

Bielizna otrzymuje w łatwy sposób białość, sztywność i połysk brylantowy. — **Wszędzie do nabycia.** — Generalny agent **W. Rittermann,** Podgórze. — Agenci potrzebni. 2317 3 10

Z za pługa

przez **St. Świdrygiełło Świderskiego.**

Dziełko to omawia najbardziej zajmujące obecnie kwestye jak: **Militaryzm, stosunki sanitarne, podatkowość, stemple rządowe, centralizm i jego skutki, koleje żelazne, gościńce rządowe i ministeryum robót publicznych.**

Cena kor. 2·50. — Do nabycia **w księgarni G. Seyfartha** (Seyfarth i Czajkowski) **we Lwowie,** jak również we wszystkich księgarniach.

BOLESŁAW PRUS

mówi: „Nadchodzą czasy, w których trudno będzie żyć ludziom, rodzinom i narodom wątłym, leniwym, mało zdolnym i niemoralnym. Jest już czas pomyśleć o przyszłości". Kto pragnie wyciągnąć korzyść z tej przestrogi naszego znakomitego pisarza, niech czyta: **„Tajemnice powodzenia w życiu"** przez Dra M. Harveya. Cena 1 K 50 h. Ważne dla rodziców, młodzieży i każdego, kto pragnie powodzenia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci. Do nabycia w księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 2547 2 4

WIĘKSZA PARTYA

Starego Wina Maślacza

łagodnie wytrawnego, nieco słodkawego, nadzwyczaj dobrego flaszka **złr. 1·50**

W HANDLU JAKÓBA PIEKŁY w Podgórzu

Odbiorcom z Krakowa przy 5-ciu flaszkach odsyłam i opłacam akcyzę. 2569 1 10

Willa z małem gospodarstwem rolnem o sześciu ubikacyach, położona w zachodniej Galicyi w bardzo ładnej, górzystej, leśnej okolicy, przy szosie do kąpiel Krynicy, nad rzeką, 30 minut oddalona od Nowego Sącza i stacyi kolejowej, z sadem, szparagarnią, większym ogrodem postępowym, 350 drzew karłowych, z zabudowaniami gospodarskiemi, inwentarzem martwym i żywym, wraz z renomowaną dobrze się rentującą pracownią wyrobów kilimów (dywanów) jest zaraz z wolnej ręki tanio do sprzedania. Adresować: Lipowska, Nowy Sącz. 2509 1 4

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego.

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Ukleński, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 2556 1 10

W internacie dla studentek

Starowiślna 14,

jest kilka wolnych miejsc z całem utrzymaniem po umiarkowanych cenach. — Tamże obiady specyalnie dla Pań, a na życzenie wydawane na miasto. 2600 1 2

Realność

o 9 ubikacyach z małym ogródkiem owocowym i parcelą budowlaną w śródmieściu w Nowym Sączu położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości bliższej udzieli Apolonia Kreczyńska N. Sącz, targowica drzewna 732. 2589 1 3

Kamienica narożna w dobrym stanie, bardzo tania i na dogodnych warunkach, a także sklep korzenny do sprzedania w Lwinowie. Wiadomość: Jan Szaleski, Tenczyńska 6, w Krakowie w godz. pop. 2354 10 10

Taczki kute

po cenach przystępnych poleca **Samuel Himmelblau, Kraków,** Starowiślna 28. 2205 8 8

Rutynowany koncypient adw. poszukuje posady od 1-go czerwca. Adres: Dr Paliński, Mościska. 2584 2 3

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 2394 4 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Automobil

francuskiej marki o sile 16 HP., używany, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codzień od 2—3 po południu w garażu przy ul. Kopernika l. 23. 2233 6 6

Biblioteka

złożona z książek około tysiąca, treści poważnej, do sprzedania bardzo tanio z powodu wyjazdu do Warszawy. Ulica Wielopole l. 4, parter. Dr Niemirycz. 2573 2 3

Trzy krowy

piękne i zdrowe oraz cztery jałówki cielne do sprzedania przy placu Matejki l. 2. Oglądać można na miejscu. 2557 3 3

Thielego herbata odtłuszczająca

znany, skuteczny, nieszkodliwy środek przeciw otyłości. Paczka 2 K. Dostać można w aptece pod złotym orłem we Lwowie. 1479 10 12

Mężczyzna

młody lub stary znający dobrze buchalteryę i obznajomiony z księgarstwem znajdzie zajęcie.

Oferty pisemne, odpisy świadectw z podaniem warunków przyjmuje z grzeczności pod **Nr. Z.** Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2593 1 2

Pieniądze! Pożyczki! Zaliczki!

Oficerzy, urzędnicy, pensyoniści i inne osobistości otrzymują pożyczkę, względnie zaraz zaliczkę, w mniejszej lub większej kwocie pod najkorzystniejszymi warunkami. Nie ma wydatków naprzód, spieszna pomoc. Pieniądze na wszelkie dożywocia. Ogłoszenia pod „Sekretär" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Edwarda Brauna, Wiedeń I., Rotenturmstrasse 9. 2615 1 4

PASKI najnowsze WOALKI, ŻABOTY, KOŁNIERZYKI, RĘKAWICZKI.

POŃCZOCHY, PARASOLE, TOREBKI damskie najnowsze

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy FRONCZ

Kraków, Floryańska L. 17.

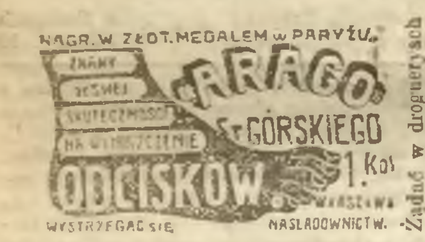


Drukarnie domowe z kauczuku

Cena z przyborami:		200 czcionek	K 3·—
70 czcionek	K 1·—	250 „	„ 4·50
90 „	„ 1·20	500 „	„ 8·—
120 „	„ 2·—	800 „	„ 11·—

59 17 0

MAGAZYN
pod firmą
SABINA KORALL
Kraków, Grodzka 9,
poleca na sezon obecny płaszczyki dla chłopców i dziewcząt oraz bluzki, halki, spodnice i szlafroki w wielkim wyborze. Ceny niskie. 1578 16 24



Żądać w drogueryach i aptekach.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków. Szewska 5. 1861 11 20

L. 660 akc. 2561 3 3

Obwieszczenie licytacyi.

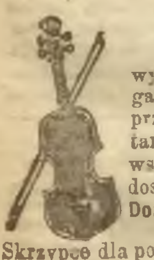
Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na całkowite wybudowanie domu mieszkalnego przy rzeźni miejskiej t. j. w realności L. k. 494 Dz. VIII w Krakowie.

Plany przeglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni przy ul. Kopernika l. 1, I p., w godzinach urzędowych między 9-tą rano a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem kaucyjnym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5%, ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy.

Ostatni termin do składania ofert upływa **w piątek dnia 15 maja b. r.** o godzinie 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Administracya akcyzy miejskiej
Kraków, dnia 4 maja 1908.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.** Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 30 60

KASZEL
Komu
zdrowie miłe, usuwa kaszel.
5245
notar. uwierz. świadectw potwierdza pomocną skuteczność
KAISERA
karmelków piersiowych
z 3 jodłami.

Wybróbowane przez lekarzy i polecone przeciw kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, nieżytowi krtani, upoczywemu kaszlowi.

Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 80 halerzy.

Mają na składzie w Krakowie: K. Wiszniewski apt., F. Gralewski apt., H. Bartmański i Sp. apt., Jan Macudziński apt., W. Z. Borncki apt., Wiktor Redyk apt., Fr. Ksaw. Mikucki apt., Zopoth i Sp. drog. K. Jędrzejowski drog., J. Zacharski drog. ul. Dietla 48, A. Reifer drog., Antoni Pachucki drog., J. Hanak drog., M. Proń apt., Z. Marcoin apt., J. Wiśniewski drog., Stradom 7., Wincenty Grabowski apt., Ludwik Rosenberg apt., Maryan Doskowski apt. pod Białym Orłem. **W Podgórzu:** L. Łuczko apt. pod Koroną, D. Matuia apt. **W Nowym Sączu:** Marcin Gorzecki apt., Ludwik Georgeon mag. farm. **W Starym Sączu:** A. Bojarski apt. **W Nisku:** Leon Korecki apt. pod Opatrznością. **W Muszynie:** Edward Rudy apt. pod Aniołem. **W Wieliczce:** Mr. Zygmunt Stehlik. Dr. Z. Miczyński c. k. apt. salinarna. **W Rozwadowie:** Stanisław Czernecki apt. pod Opatrznością. **W Kalwaryi:** Józef Kunze apt. **W Pomorzanach** Władysław Derkacz apt. **W Rymanowie:** W. Haladowicz apt. **W Zabnie:** K. Maryanowski apt. **W Baligrodzie:** St. Faliszewski apt. **W Pilźnie:** A. Paderewski apt.; **w Limanowy:** Witołd Zubrzycki apt.; **w Dąbrowie:** Heinz Walery apt.; **w Starym Sączu:** K. Bojarski apt.; **w Grybowie:** Józef Hodbod apt. St. Tomaszewski, drog. **w Krakowie.** 170 23 24

Tablice z napisami
wszelkiego rodzaju

emaliowane, lub wypukłe, nie rdzewiejące, oksydowane, nie pełznące, lakierowane, tablice do oznaczenia pięter, czcionki, orły, herby itd. lane, foto-chemicznie sporządzane wywieszki, tablice do samochodów klisze wyrabia starannie, pięknie i bardzo tanio

Emil Jan Kornstein
2311 2 12
Wiedeń, VI., Magdalenenstrasse 42. Rok zał. 1854. Telefon 2504.

Zmiana lokalu.
Magazyn bielizny i konfekcyi
męskiej, oraz pracownia rękawiczek
Br. Bilewskich
2584 2 6

w Krakowie, przeniesiony został z ulicy FLORYAŃSKIEJ do pierwotnego lokalu **w Rynku gł.** obok kościoła N. P. Maryi.



Ideałem pań jest piękna barwa twarzy, gdyż tylko matowa i arystokratyczna cera jest znakiem prawdziwej piękności. Przez użycie kremu, pudru i mydła **Simon** nie ma się ani zmarszczek, ani wyprysków, ani też czerwonych plam, lecz zdrową i czystą skórę twarzy. Żądać tylko prawdziwych wyrobów. 313 6 12

Francuska fabryka likierów
2608 1 2 **w PARYŻU — pierwszorzędna**
poszukuje zastępców na Austro-Węgry.

Tylko mężczyźni z najlepszemi poleceniami, którzy dowodnie są czynni ze skutkiem w tym dziale i mają swoich odbiorców, zechcą przesyłać zgłosz. p. **F. 8. M. 4020** do **Rudolfa Mossego w Wiedniu.**

Zakład dentystyczny i lecznica dentystyczna dla mniej zamożnych
Dra med. J. Syropa
w Krakowie, Plac WW. Świętych 10, I. p.,
otwarte od 9—12 i od 3—6.
Telefon Nr 721. 2523 2 16



Poleca się jako markę renomowaną.
Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.
Zastępca na Galicyę: Mauryey Lustig, Lwów. 1893 12 20

Szczawnica
Zakład zdrojowo-kąpielowy
Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny, Magdaleny i Stefana** w chorobach piersiowych, zadawnionym nieżycie **płuc**, oskrzeli, krtani i w astmie, w cierpieniach żołądka, kiszek i pęcherza, w krwawieniu, niedokrwistości itd. Kuracya kefirem, żentycą i laktobacyliną.

W górnym zakładzie **inhalatoryum** balsamiczno igliwiowe i solankowe, **hydropatya i łazienki** z centralnem ogrzewaniem.

Sezon od 20 maja do 20 września. 2609 1 5

Dojazd powozowy od stacyi kolejowej Nowy Targ i Stary Sącz.

Dzierżawca zakładu **F. Wiśniewski.**

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.



WSPANIAŁY BIUST,
idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 57 0
BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"
nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX 2, Nussdorferstrasse 3.

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się **w sobotę dnia 23 maja 1908** o godzinie 4-ej po południu w biurze Towarzystwa we Lwowie, T. Romanowicza 3.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i przyjęcie protokółu z 4 maja 1907 r.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1907.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum dla Dyrekcyi.
4. Rozdział zysku.
5. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy (w miejsce ustępujących).
6. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej.
7. Wnioski samoistne.

2621

RADA NADZORCZA
Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie
Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Sekretarz: **Wacław Pieniążek.** Prezes: **Wojciech Biechoński.**

PRZYBORY KOŚCIELNE
jak również wszelkie wyroby ze srebra, bronzu i chińskiego srebra — poleca
M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW - SUKIENNICE Nr 26—27
od strony Ratusza. 2189 6 10

Renaisance. — Nowość!!! — Renaisance.
Nowo i z wielkim komfortem została otwartą
Restauracya i Kawiarnia - Grodzka L. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, obsługa à la minut. — Codzień koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów. Orkiestra pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sellera. 2567 2 52

Naturalny środek do barwienia włosów
Wyciąg z łupin orzechowych
„z orzechem"



Do barwienia siwych włosów mianowicie na: blond, szatynowo, ciemno i czarno. Jedynie prawdziwa farba do włosów, którą się wytwarza z zielonej łupiny orzecha. Skutek, trwałość i naturalność niedoścignione. Sposób użycia. Poświadczenie nieszkodliwości dołączone do każdej flaszeczki. Wielka flaszka wyciągu z łupin orzechowych K 3·50. Pudełko z 6 małemi fl. K 7. Fl. na próbę K 1·20. Fl. olejku z łupin orzechowych K 2. Kawałek pomady z łupin orzechowych K 2. 2472 1 10

M. & F. LONGIN
Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 15.
Wyłączni fabrykanci prawdziwych wytworów z łupin orzechowych „z orzechem"

HOTEL SANS-SOUCI
Lwów, ul. Szajnochy 5 (boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika)
pod osobistym zarządem właściciela M. Danka. Poleca swój z największym komfortem urządzony Hotel, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. Czystość nadzwyczajna. Obsługa skrzętna. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. 2168 3 3

M. DANK, właściciel hotelu.

Progów bukowych
2565 1 2 **w ilości 20.000**
poszukuje do kupna przedsiębiorstwo budowlane.

Wymiary: długość 2.50 metra, 15 cm. wysokości, 15 cm. górą, 25 cm. dołem szerokich. Termin od 1 stycznia 1909 do końca maja 1909, dostawa między Lwowem a Oświęcimem. O tak zwanym przekroju czerwonym mogą być przyjęte tylko wyjątkowo w małej ilości. Zapłata natychmiast po oddaniu. Bierze się w rachubę tylko pierwszorzędnych dostawców, którzy muszą złożyć kaucyę. Zgłoszenia w języku niemieckim i dokładnem podaniem ceny przyjmuje się pod znakiem **„Bauunternehmung"** Wien I., Hauptpostlagernd.

ZARZĄD
BROWARU PAROWEGO
FRANCISZKA PASZKA W GRYBOWIE

wysyła na zamówienie do każdej stacyi kolejowej za zaliczką następujące gatunki piwa:

Leżak w beczkach 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ hektolitrowych,
Marcowe, Exportowe, Bok, w beczkach 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ hektolitrowych, tudzież we flaszkach po 25 flaszek $\frac{7}{10}$ litr. lub 30 flaszek $\frac{5}{10}$ litr., zaś piwo bok we flaszkach $\frac{1}{4}$ litrowych, w skrzyni zawierającej 30 flaszek oryginalnych.

Piwo Grybowskie wyrabiane jest z najlepszego słodu bez żadnych innych domieszek, przeto zalecane bywa dla bezkrwistych i rekonwalescentów.

Cenniki wysyła zarząd na żądanie darmo i opłatnie. 2511 2 25
Przy łaskawych zamówieniach uprasza się o dokładny adres.

Poszukuje się
bony
do dzieci 2 i 5 lat, od 20 maja lub 1 czerwca. Zgłoszenia: **J. O.** poste restante **Szczawnica.** 2424 3 3

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmonium
poleca 516 95 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Nauczycielki Polki
z franc. i wyższą muz., młodej i **Angielki na lato poszukuje** Biuro nauczycielskie po ś. p. A. Dembowskiej obecnie **H. de Teisseyre, Kraków,** Rynek 32, przy wylocie ulicy Szewskiej 2517 2 2

Faeton i brek
do sprzedania. — Pędzichów l. 18, parter. 2570 2 3

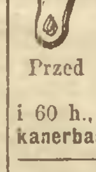
Nieprzemakalne
płaszcze na deszcz
z oryginalnych ang. podwójnych materyj wełnianych
z wkładką gumową w środku
2586 tudzież 1 6
płaszcze gumowe
każdego rodzaju
dla mężczyzn, pań i dzieci.
Wzory, ceny i wskazówki co do miary natychmiast.
Brandt & Dlabac, dawniej
PAGET & Co.
Wiedeń, I., Riemergasse 13.



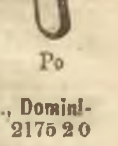
Koła gumowe
oraz **kasy ogniotrwałe** niżej cen fabrycznych do nabycia. — Kraków, Starowiślna 28. 2204 8 8

Urzędnik
stały w Krakowie, wyzn. mojż., z poborami VIII rangi, ożeni się z panną lub kobietą **bezdzietną,** piękną i wykształconą, posiadającą **znaczniejszy majątek.** Zgłoszenia nieanonimowe pod **E. P.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. 2307 6 6

Chrońcie nogi


Przed

od odgniotków, wzdymek, stwardnień skóry! Te dolegliwości, szczególnie **przykry pot i pieczenie w podeszwy znikają od noszenia impregnowanych asbestowych podeszew Dra Högyesa.** — Para 2 K, 1 K i 60 h., wysyła za zaliczką. **Wiedeń, I., Dominikanerbastei 21.** Prospekty za darmo. 2175 20


Po

Kartki zastawnicze
na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie kupuje płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9. 2052 12 25

Skarbem
prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane
Dra. Retau'a Ochrona własna
Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.
2313 4 43

Konkurs
rozpisuje się na posadę **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 800 kor. i 100 koron za prowadzenie katastru. Posada ta zostanie nadaną prowizorycznie na przeciąg jednego roku, po którym może nastąpić stabilizacya z podwyższeniem płacy na 1000 koron.

Kandydat, który otrzyma niniejszą posadę, może się ubiegać równocześnie u władz kompetentnych o nadanie czynności weterynaryjnych na stacyi w Bogumiłowicach, jak to miało miejsce dotychczas z dochodem rocznym 3000 do 4000 koron.

Prócz tego w braku weterynarza w pobliskich miasteczkach są przewidywane komisye i jarmarki. Termin do wnoszenia podań na ręce Magistratu wyznacza się do **25 maja b. r.**

Wojnicz, dnia 4 maju 1908.

Burmistrz
2560 2 3 *K. Nodzyński.*

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr G. Schmidta słynny 256 10 10
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnienia. Do nabycia po 2 złr. za flaszkę wraz ze sposobem użycia, jedynie w **aptece H. Rubla przedtem Z. Zuckera we Lwowie.**

Fabryczny skład lalek i zabawek dla dzieci Plac Maryacki 2. poleca największy wybór lalek — gier towarzyskich — wózków dla lalek — koni na biegunach etc.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski